Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 175. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

5. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jeszcze o imigracji do Palestyny.

Robi się wielki harmider w prasie żydowskiej z powodu wyborów do zapowiedzianego na jesień kongresu syjonistycznego i z powodu organizowania przy walnej pomocy żydów amerykańskich Agencji Żydowskiej w Palestynie. Jeśli chodzi o ilość zadrukowanego papieru, to trzeba przyznać, że ruch syjonistyczny jest bardzo ożywiony i to od dwóch lat, tj. od chwili, gdy rozpoczęły się prace nad utworzeniem owej Jewish Agency, która ma być narazie surogatem rządu żydowskiego w Jerozolimie.

Ale właśnie w tych dniach wszechświatowa organizacja syjonistyczna wręczyła Wysokiemu Komisarzowi Palestyny sir John Chancellorowi memorjał, który na praktyczną robotę syjonistyczną rzuca bardzo niewesołe światło. Ostatecznie, jeśli chodzi o fundusze, to przy pomocy Ameryki zebrano i wydano w roku 1928 na różne dzieła palestyńsko-żydowskie wcale znaczną sumę, bo 715.000 funtów szterlingów, ale imigracja do Palestyny spadła w tym roku do cyfry nieprawdopodobnie niskiej, bo 2.178 osób... Jest ona niższą nawet od imigracji r. 1927, która wynosiła 2,713 osób. Nie znaczy to jeszcze, że ludność żydowska Palestyny wzrosła o całą liczbę imigrantów, gdyż od 2.178 imigrantów trzeba odjąć 2.168 emigrantów z Palestyny — i dopiero wtedy otrzymamy czysty przyrost ludności żydowskiej. Wyraża się on w liczbie śmiesznie niskiej. W latach poprzednich imigracja była o wiele liczniejsza. Od r. 1922 do 1927 przywędrowało do Palestyny 77.000 żydów, a wyemigrowało 21.000, jeszcze w r. 1926 statystyka notowała 13.000 imigrantów. Od tego czasu daje się zauważyć nie tylko gwałtowne zahamowanie potoku imigracyjnego, ale i wzmożone wychodźtwo z „ojczyzny żydowskiej". Zjawisko prawie nie do uwierzenia! Anglja pozbawiła Arabów prawa do ziemi, na której mieszkają od 12-tu wieków, by zaspokoić starą tęsknotę żydów, a tymczasem nowi dziedzice nie tylko nie spieszą tłumnie do swej odzyskanej ziemi, ale nawet, gdy znęceni obietnicami i perspektywą dobrobytu osiędą w kolonjach palestyńskich, to tylko na tak długo, jak długo trwa tam dobra konjunktura gospodarcza.

Ilu żydów liczy obecnie Palestyna?

W „Nowym Dzienniku". z 25 października ub. r. czytaliśmy, że faktyczna liczba żydów w Erec Izrael wynosi ponad 180.000 żydów, czyli 22 proc. ogółu ludności tego kraju. W ten sposób Palestyna posiadałaby wyższy procent żydów, niż jakikolwiek inny kraj w świecie. Atoli wspomniany na wstępie memorjał syjonistyczny oblicza ludność żydów tylko na 162.000, co tworzy 18 proc. ogółu mieszkańców, urzędowe zaś źródła angielskie cyfrę tę zniżają do 149.554 (w lipcu 1928 r.). Dla porównania przypominamy, że w r. 1922 mieszkało w Palestynie tylko 83.000 żydów i że obecnie ..Warszawa liczy 340.000 żydów...

Że Palestyna przy energicznej działalności kolonizacyjnej pomieścić może wcale znaczną ilość imigrantów, wiemy o tem choćby z oświadczeń kierowników syjonizmu. Prezes Organizacji Syjonistycznej dr. Weizman zapewniał w odczycie wygłoszonym w grudniu ub. roku na uniwersytecie w Brukseli, że „w obecnej Palestynie jest jeszcze miejsca na 750.000 żydów". Dr Frenkel na zjeździe żydowskim w Nowym Jorku mówił tylko o 500.000 żydów. Na konferencji Funduszu Podwalin (Keren Hajesod) w Berlinie w marcu twierdził dr. Feliks Rasenblutt, członek egzekutywy syjonistycznej, iż w 10-ciu latach osiedli się w Palestynie 38.000 rodzin żydowskich i w roku 1939 liczba żydów przekroczy 400 tysięcy... Słowem, perspektywy na rok 1939 są wcale piękne, ale rok 1928 wykazuje tylko nadwyżkę 10 imigrantów nad emigrantami...

A tymczasem w dwóch miesiącach, marcu i kwietniu br., wyemigrowało z Polski 86.587 osób, prawie wyłącznie chrześcijan. A tymczasem Krakowska Kongregacja Kupiecka pisze, że „o ile najbliższy czas nie powstrzyma dotychczasowego procesu likwidacji placówek polskiego mieszczaństwa, to za lat 5 do 10 staniemy przed faktem dokonanym, iż po polskich firmach w Krakowie pozostanie tylko wspomnienie". A tymczasem — w 13 województwach (bez Poznania, Pomorza, Śląska i Wileńszczyzny) na 1.460.000 osób trudniących się handlem przypada już 1,113.000 żydów, czyli **76.3 procent...** Innemi słowy wszystkie nieżydowskie narodowości reprezentowane są w handlu zaledwie odsetkiem 24... W tych samych województwach na 2,687.000 osób oddających się zawodom wolnym, ilość żydów wynosi 515.000, czyli 19 procent...

Żydzi myślą jednak o kolonizacji. Owszem, ale w Polsce. P. Rotenstreich nawołuje organizację żydowską Joint, by przystąpiła do „przebudowy gospodarczej żydów polskich", a p. Louis Marshall z Nowego Jorku oświadcza Szalom Aszowi, że „Joint chętnieby pomagał żydom w Polsce, gdyby wystąpili z jakimś konkretnym planem". Taki plan już nawet jest. Jakaś organizacja żydów amerykańskich złożyła — jak doniósł „Nasz Przegląd" — polskiemu rządowi ofertę osuszenia Polesia wzamian za odstąpienie pewnej części osuszonych terenów dla kolonizacji wszechświatowego żydostwa... Nie brak więc żydom ochoty do „pracy na roli", byle rola ta znajdowala się w Polsce. O Palestynie piszą dużo i z emfazą, ale z Polski wynieść się nie myślą. Przytoczone cyfry świadczą o tem najlepiej.

ax.

FRANCUZ O PROCESIE P. CZECHOWICZA

Paryż. 3 7. (PAT.) Pisma omawiają obszernie postępowanie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza. Na łamach „Victoir" George Bienaire streszcza cały przebieg sprawy, oświadczając, że dymisja min. Czechowicza, po której skład gabinetu uległ zmianie, zadowolniłaby całkowicie izbę francuską, tymczasem sejm polski uległ namiętnościom politycznym(!) przekazując sprawę Trybunałowi Stanu. (Co za ignorancja! Wszak dymisja nastąpiła po uchwale wydania p. Czechowicza sąd wi. Uw. R.).

BÓJKA OPRYSZKÓW Z POLICJĄ.

Warszawa. 3 7. (Tel. wł.) W Klimontowie w restauracji Kowalskiego wszczęto awanturę 5 opryszków, przyczem rozpoczęli oni bójkę. Gdy wkroczyli policjanci, opryszkowie rzucili się na nich. **Policjanci użyli broni,** skutkiem czego na miejscu padł St. Grabda.

8 września walny zjazd katolicki.

Warszawa. 3 7. (Tel. wł.) **Walny zjazd katolicki odbędzie się w dn. 8 września w Poznaniu pod protektoratem ks. prymasa Hlonda. Wezmą udział w zjeździe wszyscy biskupi polscy. Termin zjazdu wyznaczono w ten sposób, ażeby dać możność uczestnikom zobaczenia wystawy tuż przed jej zamknięciem.**

DZIENNIKARZE ANGIELSCY W POZNANIU.

Poznań, 3. 7. (PAT). Dzisiejszej nocy przybyła do Poznania z Gdyni wycieczka dziennikarzy i literatów angielskich w celu zwiedzenia P. W. K. Wycieczce towarzyszył z ramienia poselstwa polskiego w Londynie p. Czarnocki oraz z ramienia M. S. Z. p. Bojarski.

Nowy tekst przysięgi w sądach.

Tekst nowej przysięgi, którą odtąd składają świadkowie, brzmi:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Wszechwiedzącemu, że będę mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego co mi jest wiadome. Tak mi Panie Boże dopomóż".

Świadkowie wyznań chrześcijańskich składają przysięgę przed krzyżem, świadkowie wyznania mojżeszowego trzymając palce na Torze.

Zatarg w przemyśle włókienniczym w Bielsku zakończony.

Bielsko. 3 7. (PAT.) Po dwudniowych pertraktacjach pod przewodnictwem inspektora pracy Gallota doszło do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Białej, Bielsku i okolicach, trwającego od dłuższego czasu. **Zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia dotychczasowej umowy do końca października.** W międzyczasie strony zobowiązały się opracować do dnia 30 września b. r. ewentualnie przy udziale inspektora pracy nową umowę, która wejdzie w życie od 26 października b. r.

Dymisja dyr. PATa, p. Góreckiego.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Dotychczasowy dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej, zajmujący to stanowisko **od lat 7 Piotr Górecki został nagle wczoraj usunięty z tego stanowiska,** a jego miejsce zajął dotychczasowy redaktor „Monitora Polskiego" W. Baranowski. P. Górecki należał do pierwszej brygady. Zdaje się, że przyczyną niezadowolenia możnowładców było zachowanie się Polskiej Agencji Telegraficznej podczas procesu Czechowicza, mianowicie bezstronne podawanie sprawozdań.

—ooo—

JESZCZE JEDEN EMERYT.

Warszawa, (AW). Były dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji inż. Aleksander **Ciechanowski,** który od dłuższego czasu bawił na urlopie, został przeniesiony z dniem 1 lipca na emeryturę.

ZMIANY W MIN. POCZT.

Agencja Wschodnia dowiaduje się, że dyrektorem departamentu Ministerstwa Poczt i Telegrafu ma być mianowany dr. M. **Kacanowski,** dotychczasowy naczelnik wydziału pocztowo-zagranicznego. P. Kacanowski pełni już obowiązki dyrektora departamentu po p. Heilmannie, który przeszedł na emeryturę.

Sesja Sejmu zaraz czy we wrześniu?

OŻYWIENIE W GMACHU SEJMU.

Warszawa. (AW.) „ABC" podaje, że z okazji wypłacania diet poselskich ożywiły się kuluary Sejmu i Senatu. Według doniesienia dziennika niektórzy socjaliści już obecnie chcą **zwołania sesji, natomiast odłam umiarkowany z marsz. Daszyńskim na czele projektuje zwołanie sesji z końcem września.**

Poza tem dziennik uważa, że rokowania w sprawie zjednoczenia stronnictw chłopskich napotykają na tak silne różnice poglądów, iż **o zjednoczeniu ich w jedno stronnictwo niema mowy.**

Pos. Kościałkowski przeciw p. Sławkowi?

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). W kołach politycznych powszechną uwagę zwróciła nieobecność na posiedzeniu plenarnem Klubu B. B. zarówno posła Kościałkowskiego jak i całej jego grupy, skupionej w Związku Pracy Miast i Wsi. Przypuszczają, że **przyczyną tego zachowania się posła Kościałkowskiego była chęć zamanifestowania przeciwko ostatnim wystąpieniom prezesa Klubu pułk. Sławka, zwłaszcza przeciwko znanemu jego wystąpieniu w Łodzi, gdzie była mowa o „łamaniu kości".**

Msza św. za duszę pułk. Macieszy.

Warszawa, (AW). We środę o godzinie 10 rano odbyło się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej nabożeństwo żałobne za duszę śp. pułk. Macieszy. Mszę świętą celebrował biskup polowy Gall. Kościół był wypełniony reprezentantami wojskowości. Wiceminister gen. Konarzewski reprezentował marszałka Piłsudskiego. Również byli obecni posłowie z klubu BB z pułk. Sławkiem na czele.

WYKOLEJENIE POCIĄGU.

Warszawa. 3 7. (Tel. wł.) Na szlaku kolejowym Stróże—Nowy Zagórz między stacjami Zagórzany a Wolą Łużańską **wykoleiło się 6 wagonów pociągu towarowego. Przeszło 400 m. toru uległo zniszczeniu.** Jeden konduktor jest **ciężko ranny,** dwu lżej.

O czem piszą inni?...

Chodzi o prawo, nie o p. Czechowicza.

Niektóre dzienniki „sanacyjne“ oburzały się, że przed Trybunałem Stanu stanął nie kto inny, jeno p. Czechowicz. człowiek dobrej woli, spokojny, sumienny pracownik. Ale, niestety, inaczej być nie mogło. Nikt zresztą specjalnie na p. Czechowicza nie dybie. Słusznie pisze **„Kurjer Poznański“**:

„Osoba p. Czechowicza była tylko prawnym punktem zaczepienia, umożliwiającym odwołanie się do Trybunału Stanu. Czy p. Czechowicz osobiście poniesie karę, czy nie. to rzecz ostatecznie drugorzędna. Istota sprawy tkwi w tem, żeby rząd bez ciał ustawodawczych nie szafował groszem obywateli według swego uznania, żeby — między innemi — partja rządowa nie czerpała miljonów na wybory ze skarbu państwa.

Tutaj decyzja Trybunału Stanu jest jasna i niedwuznaczna, i w tem leży jej wielkie znaczenie. A zwłaszcza jakże pocieszającym jest fakt, że Trybunał, wybrany proporcjonalnie przez Sejm i Senat, jednomyślnie stanął w obronie praworządności.

Decyzja Trybunału, to nie koniec walki o praworządność, to walki tej jeden, bardzo ważny etap“.

Prasa rządowa jeszcze się cieszy z orzeczenia Trybunału względnie sili się na radość. Nareszcie obie strony są zadowolone!

Otoczenie min. Piłsudskiego.

W **„Robotniku“** jakiś „Były“ (piłsudczyk?) przytacza swą rozmowę z Piłsudskim, którą prowadził na kilka lat przed rokoszem majowym. Piłsudski powiedział wtedy:

„Ile razy myślę nad losem Napoleona I, Napoleona III, Bismarka, Piotra Wielkiego, tyle razy zastanawiam się nad tem, jak ci ludzie nie potrafili rozwiązać zagadnienia najważniejszego i najtrudniejszego, zagadnienia stosunku dyktatora do społeczeństwa: zawsze, każdego z nich otaczał „chiński mur“ t. zw. przyjaciół, pochlebców, pośredników; dyktator nie wiedział, co się dzieje naprawdę w kraju; wiedział tylko to, co mu donosiła policja; nikt niezależny nie mógł z nim się zobaczyć bez wiedzy i zgody „zaufanego“ adjutanta“.

Czy Piłsudski — zapytuje dawny piłsudczyk w „Robotniku“ — rozwiązał to zagadnienie?

„Dokoła niego, więcej, niż dokoła Napoleona, wyrósł „mur chiński“, t. zw. otoczenia. On więcej, niż Napoleon III, jest odcięty od społeczeństwa. Spotyka tylko pochlebców albo „stających na baczność“. Nikt nie mówi mu prawdy. Nikt nie krytykuje jego decyzyj. Usuwają mu z przed oczu wszystko, co „sprawiłoby przykrość“. W „Głosie Prawdy“ widzi wyraz opinji publicznej, w prowokacyjnym raporcie tajnego agenta — obraz „knowań“ opozycji. I całą „rzeczywistość polską“ widzi w „krzywem“, złośliwie nastawionem zwierciadle“.

Wzrost emerytur w okresie pomajowym

W **„Piaście“** pos. Łoś stwierdza, że od kwietnia 1926 roku wydatki na emerytury wzrosły prawie czterokrotnie i przyczynę tego upatruje w zwalczaniu urzędników ze względów politycznych.

„Skutek tej metody przenoszenia na emeryturę ludzi w sile wieku, ludzi młodych, zdolnych do pracy, jest taki, że dziś wydatki na emerytury wynoszą 240 miljonów złotych rocznie. Społeczeństwo tyle musi wydawać na emerytury, a w dużej części całkiem niepotrzebnie. Jeżeli przenoszenie na emerytury pójdzie nadal w tem samem tempie, to czy my to wytrzyamy? Strach człowieka ogarnia, jeśli się czyta te cyfry, pieniędzy wydanych na emerytury. Za prędko starzejemy się! Nie wolno ludzi młodych, zdolnych do pracy przenosić na emeryturę, dlatego, że nie są sanatorami!“

Wykruszanie Traktatu Wersalskiego.

Z okazji 10-tej rocznicy zawarcia pokoju szereg pism wskazuje, że Niemcy stopniowo podważają Traktat wymuszając różne ulgi i ustępstwa. **„Słowo Polskie“** nazywa to „wykruszaniem Traktatu Wersalskiego“.

„Niemcom — pisze — już dziś nie wystarcza ewakuacja Nadrenji. Głośno tam mówi się już o tem, że opróżnione być musi zaraz także Zagłębie Saary, choć Traktat postanawia, że po upływie ustalonego w nim terminu okupacjij, plebiscyt ludności ma rozstrzygnąć, czy obszar ten ma należeć do Niemiec, czy do Francji.

To narazie nieoficjalnie, ale oficjalnie w parlamencie mówi Stresemann o możliwości odzyskania dla Niemiec części kolonij afrykańskich. Jeśli tak daleko posuwa się przed ewakuacją Nadrenji, to możemy być pewni, że po ewakuacji postawi urzędowo postulat połączenia Niemiec z Austrją i rewizji granicy wschodniej.

Niemniej uważają już dziś Traktat Wersalski za wykruszony do tego stopnia, że czynią przygotowania do powrotu ex-kaisera Wilhelma z Doorn“.

Następne dziesięciolcie będzie wymagało od Polski niewątpliwie wielkiej czujności i ostrożności.

Bill of indemnity.

Uwagi prawnika o przekroczeniach budżetowych.

— Jak Pan, jako prawnik, ocenia uchwałę Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza?

Z pytaniem tem skierowaliśmy się do jednego z wybitnych prawników, Dra G., którego poglądy na aktualne problemy publiczne zwróciły już kilkakrotnie uwagę naszych kół politycznych i skarbowych.

— Uchwała Trybunału budzić może poważne wątpliwości co do jej prawniczej konstrukcji i uzasadnienia. Nadto będzie ona niewątpliwie brzemienną w skutki polityczne i stworzyć może precedens dla zasadniczego stanowiska Sejmu wobec nadzwyczajnych pozabudżetowych wydatków rządu (względnie ministra skarbu), których konieczność w pewnych wyjątkowych sytuacjach państwowych nigdy i nigdzie absolutnie zanegować się nie da, ale które są i pozostaną zawsze — wedle konstytucji angielskiej oraz wielu innych konstytucyj europejskich, na jej wzorze zbudowanych — a do nich zalicza się także konstytucja polska — złamaniem zagwarantowanego Sejmowi konstytucją prawa budżetowego.

— W czem odnośnie do prawa budżetowego konstytucja nasza wzoruje się na angielskiej?

— W tem, że **nie przewiduje formalnie i nie zezwala nigdy na wykraczanie przez rząd poza ramy uchwalonego przez Sejm budżetu,** który po uchwaleniu staje się ustawą skarbową, wiążącą nie tylko obywateli, ale i rząd. Rząd nie ma więc w Anglji, a podobnie i w Polsce, nigdy **prawa** czynienia pozabudżetowych wydatków nawet w razie konieczności państwowej.

— A przecież życie, które jest silniejsze od wszelkich przewidywań także i budżetowych, stwarza nieraz i dla rządu angielskiego konieczność czynienia wydatków nagłych, a nieprzewidzianych w budżecie. Czyż rząd angielski takich wydatków nigdy nie czyni?

— Owszem, rząd angielski niejednokrotnie wydatki nadzwyczajne poczynił; tylko czyniąc je zdawał sobie jasno sprawę z tego, że **narusza uchwalony budżet** (ustawę skarbową), oraz konstytucją zagwarantowane prawa budżetowe parlamentu i że czyn ten stanowi wedle prawa angielskiego z chwilą jego popełnienia (t. j. dokonania wydatku) **przestępstwo, za które może być natychmiast postawiony w stan oskarżenia.** Rząd angielski jednakże mając z jednej strony pełną świadomość swego bezprawnego postąpienia, z drugiej zaś strony znajdując subjektywne usprawiedliwienie tego postępku w stanie konieczności państwowej, która wymagała nadzwyczajngo wydatku, zwraca się zawsze natychmiast do parlamentu z zawiadomieniem o tem. co zaszło, naprowadza swoje subjektywne motywy i prosi o zwolnienie go z odpowiedzialności konstytucyjnej przez wydanie ustawy indemnizacyjnej, t. zw. **bill of indemnity.** Myślą przewodnią tej instytucji prawnej jest zasada, że **wydatek pozabudżetowy jest zawsze bezprawiem,** za które normalnie ministrowie mogą natychmiast być postawieni w stan oskarżenia i ukarani, a jedynie wyjątkowo parlament na ich prośbę może przez wydanie owego **bill of indemnity** zwolnić ich od kary z przyczyn subjektywnych działania w interesie państwa.

— Czy żadna konstytucja europejska nie przewiduje stanu wyższej konieczności i nie daje rządowi pełnomocnictw do nadzwyczajnych wydatków?

— Niektóre konstytucje przez niezrozumienie angielskiej instytucji bill of indemnity i odwracając jego zasadę, uznały w sytuacjach konieczności państwowej prawo rządu do wydawania dekretów nawet w kwestjach budżetowych. Tak w szczególności konstytucja austrjacka w par. 14 przewidywała stan konieczności państwowej i dawała w tym wypadku rządowi prawo do wydawania rozporządzeń z prowizoryczną mocą ustawy. Tą drogą rząd wiedeński czynił nie tylko wydatki nadzwyczajne, **gdy parlament nie był zebrany,** ale także i wydatki zwyczajne. Podobny stan był w dawnej konstytucji pruskiej (par. 63) i w Karcie francuskiej (par. 14) wydanej przez Ludwika XVIII w roku 1814.

— A u nas?

— U nas przed nowelą konstytucyjną z 2 sierpnia 1926 stan konieczności państwowej nie był ani przewidziany, ani uznany, dlatego rząd nie miał prawa wydawania dekretów w żadnej dziedzinie administracji. **Nowela z roku 1926 przewidziała i dopuściła stan konieczności państwowej w art. 44 ust. 5 na okres, gdy Sejm jest rozwiązany,** ale z wyraźnem wykluczeniem budżetowania (art. 4), a więc czynienia tak wydatków budżetowych, jak i pozabudżetowych. Jedynie na mocy ustępu 6 par. 44 Konstytucji może Sejm drogą delegacji swej władzy ustawodawczej na Prezydenta przelać na niego także i swe prawa budżetowe w granicach, jakie uzna za stosowne, albowiem drogą delegacji Sejm wyzbyć się nie może jedynie swego prawa zmiany Konstytucji.

— Jaką teraz **sytuację dla Sejmu stwarza orzeczenie Trybunału Stanu?**

— Mojem zdaniem powstaje obecnie dla Sejmu sytuacja bardzo trudna. Trybunał orzeczeniem swem niejako wytyka Sejmowi. że bez zbadania subjektywnych momentów niewątpliwego naruszenia przez ministra skarbu ustawy skarbowej, t. j. bez stwierdzenia istnienia lub nieistnienia stanu konieczności państwowej postawił ministra przed Trybunałem Stanu za naruszenie konstytucji. Ale jakże Sejm — w świetle powyższej interpretacji jego praw konstytucyjnych — może udzielać ministrowi indemnitetu w formie uchwalenia kredytów dodatkowych w uwzględnieniu tłumaczącej go konieczności państwowej, jeżeli ten minister dotychczas nie zawiadomił urzędownie Sejmu o dokonanych przekroczeniach budżetowych i o ich motywach i tą drogą o zwolnienie go od kary **za formalnie niewątpliwe naruszenie ustawy** (przez p. Czechowicza na rozprawie nie zaprzeczone) nie prosił. Sejm zaś bez takiej prośby, t. j. bez wniesienia projektu o kredyty dodatkowe, nie ma ani możności, ani prawa badania i aprobowania powyższych wydatków pozabudżetowych i ich celowości i nie ma prawnej możności udzielenia ministrowi indemnitetu. Prośba ministra, postawiona w tym kierunku na rozprawie przed Trybunałem, nie może zastąpić wniosku ustawowego o aprobatę poczynionych wydatków. Dziś nawet postawiony taki wniosek byłby już wnioskiem spóźnionym i na sytuację prawną oskarżonego o naruszenie konstytucji ministra musiałby pozostać bez wpływu. W każdym zaś razie Sejm nie mając takiego wniosku w chwili oddawania ministra w stan oskarżenia, **był w prawie wyciągnąć konsekwencje z formalnego naruszenia konstytucji** i postawić go przed Trybunał Stanu. Badanie bowiem przekroczeń budżetu, gdy mu zostaną przedłożone, jest zawsze obowiązkiem Sejmu, atoli ewentualne udzielenie indemnitetu ministrowi jest **tylko jego prawem,** a nie obowiązkiem, nigdy zaś od Sejmu nie można wymagać, by **bez badania przedłożonych kredytów dodatkowych zastanawiał się nad subjektywną winą ministra i nad kwestją udzielenia lub nieudzielenia mu indemnitetu,** t. j. rozgrzeszenia za formalne, ale w dobrej wierze i w interesie państwa dokonane naruszenie prawa i Konstytucji.

ax.

O połączenie Ch.D. z N.P.R.

Z ostatniego zebrania Koła Studjów Ch. D. w Krakowie.

Ostatnie przed wakacjami zebranie Koła Studjów Chrześcijańsko-Społecznych w Krakowie odbyło się dnia 1 b. m. Referat na temat stosunku Ch. D. do N. P. R. wygłosił red. **Sopicki.**

Konsolidacja nieprzyjaciół a nasze rozbicie.

Mowca wskazał na wstępie na niebezpieczeństwo komunistyczne i powolny, ale stały wzrost radykalizmu i socjalizmu. Komunizm zawdzięcza swe sukcesy przedewszystkiem pieniądzom z Moskwy, socjaliści zaś zwartości i sprężystości swego aparatu organizacyjnego. Zjednoczenie socjalistycznego ruchu politycznego, zawodowego i oświatowego nastąpiło już dawno i to daje się odczuwać szczególnie na terenie robotniczym, gdzie przeciwstawiające się socjalizmowi organizacje, dotychczas jeszcze idą oddzielnie. Organizacje te uważają za główny swój cel nie walkę z socjalizmem, lecz przebudowę obecnego ustroju i zmierzają do tego celu przez polepszenie bytu warstwy robotniczej. I z tego punktu widzenia zjednoczenie całego niesocjalistycznego ruchu robotniczego jest koniecznością. W walce bowiem z nadużyciami kapitalizmu słabe organizacje zwyciężyć nie mogą. A gdy ich jest dużo, to zwykle posługują się demagogją, stawiając nadmierne żądania i rzucając niemożliwe do urzeczywistnienia obietnice.

Są jeszcze inne względy, przemawiające za połączeniem. Np. zyski, jakie się otrzymuje na terenie parlamentarnym. Jedno stronnictwo liczące 30 posłów, ma większe znaczenie niż 2 kluby po 15 posłów, łatwiej zdobywa miejsca w prezydjum parlamentu, komisjach sejmowych etc. Tworzenie większości jest też zawsze łatwiejszem, jeśli stronnictw jest mało.

Podobieństwa i różnice między N. P. R. a Ch. D.

Z tych wszystkich względów każdy, kto jest przeciwnikiem marksizmu, bez względu na to, do jakiej partji umiarkowanej należy, powinien sobie życzyć, by jak najrychlej zjednoczyły się antysocjalistyczne ugrupowania, działające na terenie robotniczym. Temi ugrupowaniami są: Chrz. Dem. i Nar. Partja Robotnicza, oraz chrz. związki zawodowe i Zjednoczenie Zawodowe Polskie i towarzystwa kulturalno-oświatowe, współdziałające z temi dwoma stronnictwami. Połączenie tych stronnictw powinno być rzeczą łatwą nietylko dlatego, że niema między niemi zasadniczych różnic, lecz także dlatego, że są sobie mniejwięcej równe siłami. a więc żadne z nich nie powinno się obawiać „pochłonięcia“ przez drugie.

Referent zacytował następnie niektóre zdania z programu N. P. R., uchwalonego w r. 1921 i stwierdził, że między tym programem a programem Ch. D. pewne różnice istnieją. Mimo to wyraził nadzieję, że będzie można dojść do porozumienia. Stronnictwa przechodzą pewną ewolucję, która może doprowadzić do zupełnego zatarcia różnic programowych.

Rokować na podstawie równorzędności!

Referent podkreślił z naciskiem, że najlepszą podstawą rozpoczętych już rokowań byłoby uznanie równorzędności obu stronnictw, Ch. D. nie może żądać od N. P. R. zbyt daleko idących ustępstw i odwrotnie. Jest rzeczą zrozumiałą, że każde stronnictwo chciałoby zachować o ile możności swój program, statut i t. d. Trzeba się liczyć z przyzwyczajeniami szerokich mas zwolenników obu stronnictw. Dlatego np. nazwa połączonego stronnictwa powinnaby być kombinacją nazw dotychczasowych. Zdaniem referenta najodpowiedniejszą byłaby: **„Narodowa Partja Chrześcijańsko-Społeczna“.** Co do ruchu zawodowego, to należałoby dla połączonych organizacyj zachować nazwę Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jako organizacji najstarszej i mającej piękną tradycję. W władzach naczelnych należałoby oba stronnictwa traktować równorzędnie. Więc np. jeśliby prezesem połączonych stronnictw został członek Ch. D., to prezesem klubu parlamentarnego powinienby zostać członek N. P. R. i naodwrót.

Jeśli nie program, to przynajmniej deklaracja.

Referent liczy się z możliwością, że szybkie opracowanie wspólnego programu okaże się niemożliwem. W tym wypadku należałoby poprzestać na przyjęciu zasadniczej wspólnej deklaracji ideowej. którą gotów jest w razie potrzeby opracować.

Sprawą połączenia muszą się zająć nietylko

naczelne władze obu stronnictw, lecz także szerokie masy ich zwolenników. W ten sposób ułatwi się pracę prowadzącym rokowania i przyspieszy się chwilę stworzenia wielkicgo, demokratycznego obozu chrześcijańsko-społecznego.

W dyskusji wszyscy za połączeniem.

Wywody referenta przekonały słuchaczy. Świadczyły o tem nietylko oklaski, lecz także fakt, że w dyskusji zabrało głos tylko parę osób. Inni nie mieli nic do dodania.

Przewodniczący ks. sen. **L. Kasprzyk** w krótkiem przemówieniu zaakcentował potrzebę zjednoczenia sił i zachęcał ref. Sopickiego do opracowania projektu wspólnej deklaracji programowej.

P. Marjan Padechowicz, członek Rady Okręgowej Ch. D., wypowiadając się za połączeniem obu stronnictw, podkreślił, że należy się wzorować na lewicy, która coraz częściej występuje solidarnie, np. w obronie żydów lwowskich.

Inż. **K. Grelowski,** prezes Kartelu Ch. Z. Z. w Krakowie, wyraził przekonanie, że gdyby się usunęło te „góry" partyjne, a zeszły się „doły", t. zn. członkowie N. P. R. i Ch. D., to pogodzenie się nastąpiłoby w ciągu 2 dni. Połączenie się jest koniecznem. Po zjednoczeniu się będzie można oderwać część obałamuconych robotników od P. P. S. Nazwę „Narodowa Partja Chrześcijańsko-Społeczna" uważa inż. Grelowski za doskonałą. Sądzi jednak, że referent niedocenia siły chrześcijańskich central zawodowych. Rokowania należy prowadzić szybko, bo niewiadomo, jaką niespodziankę zgotują nam jeszcze zwolennicy dyktatury. Mowca wyraża życzenie, by zjednoczenie się nastąpiło jeszcze w bież. roku kalendarzowym.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos jeszcze raz referent, poczem ks. senator Kasprzyk przedstawił sprawozdanie z prac „Koła Studjów" w r. 1928/29, które podamy osobno. Sprawozdania wysłuchali słuchacze z zainteresowaniem, a inż. Grelowski w ich imieniu podziękował ks. senatorowi za ofiarną pracę na tem polu.

Zjazd Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".

W dniach 23 i 30 czerwca odbył się w Warszawie pierwszy zjazd delegatów Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie". Po Mszy św. delegaci obradowali w sali przy ul. Rymarskiej 2 pod przewodnictwem p. Ant. Chacińskiego. Wygłoszono 4 referaty: p. A. Chacińskiego „Czem jest i do czego dąży Ch. Z. M. P. „Odrodzenie", St. Kaczorowskiego „Metody pracy", P. B. Budki „Sport a wychowanie chrześcijańskie młodego pokolenia" i p. Farstera „Działalność sportowa". Podczas obrad zjazdu zjawili się przedstawiciele bratnich organizacyj z Jugosławji w towarzystwie ks. red. W. Kneblewskiego i red. M. Przyjemskiego, owacyjnie witani przez uczestników zjazdu.

Na zjeździe dokonano wyborów do centralnego komitetu wykonawczego. Do C. K. W. weszli pp. A. Chaciński (prezes), St. Kaczorowski (wiceprezes), W. Markowska, L. Lewiński, St. Spasiński, ks. prał. Kaczyński Ferster, J. Cyrański, Z. Elrich, H. Piechotkówna, Adamski, F. Kwasieborski i J. Jabłoński.

Uchwalono między innemi rezolucje następujące:

Zjazd proklamuje solidarność i współpracę młodzieży pracującej fizycznie z młodzieżą pracującą umysłowo w celu systematycznego prowadzenia pracy społecznej, realizowania zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej, wzajemnej pomocy moralnej i materjalnej oraz czynnego życiowego przeciwstawienia się groźnej dla kraju propagandzie socjalistyczno-komunistycznej i wywrotowej oraz wzywa szerokie rzesze młodzieży i pokrewne ideologją organizacje do współpracy pod sztandarami Ch. Z. M. P. „Odrodzenie".

Pierwszy zjazd delegatów Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" podkreśla zasadę, iż pomyślność narodu i dobrobyt jego warstw pracujących osiągnięte być mogą tylko w oparciu o zasady katolickie, w myśl szczytnych haseł, wysuniętych w wiekopomnej encyklice „Rerum Novarum" i innych wskazaniach Kościoła katolickiego.

Zjazdy na P. W. K.

II. ZJAZD CHEMIKÓW POLSKICH.

W Poznaniu odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie II. zjazdu chemików polskich. Aulę uniwersytetu zapełniło liczne grono wybitnych polskich uczonych z nestorem polskich chemików prof. Boguskim na czele. Pozatem przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Oprócz chemików polskich obecni są również na zjeździe przedstawiciele nauki chemji z Francji, Niemiec, Czechosłowacji i t. d.

ZJAZD NAUKOWO-ROLNICZY.

Mowa ministra Staniewicza.

W uniwersytecie poznańskim rozpoczęły się obrady III-go Zjazdu naukowo-rolniczego. W zjeździe bierze udział ponad 150 osób ze wszystkich stron Polski, w tem szereg wybitnych przedstawicieli polskiej nauki rolniczej. Na zjeździe obecnym jest również minister Staniewicz z gronem wyższych urzędników ministerstwa. Zjazd zagaił dziekan wydziału rolniczo-leśnego uniw. poznańskiego, prof. Pietruszczyński, poczem szereg przemówień powitalnych otworzył minister Reform Rolnych, który zapewniał, że Rząd przykłada wielką wagę do obrad Zjazdu. Minister sądzi, że **dla całego rolnictwa, które znajduje się dziś w przejściowych trudnościach, obrady zjazdu będą momentem zwrotnym i że błędy, które dotychczas popełniono w stosunku do rolnictwa, już się nie powtórzą, dzięki czemu dla rolnictwa polskiego nastąpią lepsze czasy.** Następnie witali zjazd: dyrektor departamentu inż. St. Królikowski, dr. Buszkowski, rektor dr. Niezabitowski, przedstawiciele Izb i Kółek Rolniczych, poczem prof. dr. Mikułowski-Pomorski wygłosił referat na temat potrzeby nauki rolniczej w dziedzinie produkcji leśnej.

Na ziemiach Rzplitej

Pomiary kości gen. Bema.

W poniedziałek odbyło się w Tarnowie komisyjne otwarcie trumny ze szczątkami gen. Bema, dla umożliwienia dokonania pomiarów antropometrycznych. Na zaproszenie komitetu ścisłego przybył w tym celu do Tarnowa prof. U. Jag. dr. **Talko-Hryncewicz,** znakomity uczony antropolog, a dla sporządzenia odlewu gipsowego czaszki przyjechał art. rzeźbiarz prof. Stan. Popławski. Po otwarciu trumny przez komisję wyznaczoną z ramienia starostwa prof. Talko-Hryncewicz dokonał pomiarów czaszki i dłuższych kości, natomiast **sporządzenie odlewu gipsowego okazało się niemożliwe wobec kruchości czaszki.** Po tych badaniach trumnę zalutowano z powrotem, a z całego przebiegu sporządzono urzędowy protokół.

Dziennikarze angielscy w Gdańsku i Gdyni.

Statkiem „S. S. Warszawa", należącym do towarzystwa okrętowego polsko-brytyjskiego, przybyła w tych dniach do Gdańska wycieczka wybitnych dziennikarzy angielskich w liczbie 20 osób. Wycieczce towarzyszą z ramienia polskiego poselstwa w Londynie referent prasowy poselstwa p. Bauer-Czarnowski, oraz sekretarz poselstwa Ksawery Zaleski. Uczestnicy wycieczki udali się po krótkim wypoczynku do Gdyni. Po południu odbyło się w salach Hotelu Centralnego śniadanie, wydane na cześć gości angielskich przez komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku, oraz dyrektora depart. morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu. W zastępstwie nieobecnego ministra Strasburgera wygłosił przemówienie powitalne w języku angielskim radca legacyjny Rittner. Następne przemówienie wygłosił prezes Związku syndykatów dziennikarzy polskich Zdzisław Dębicki, oraz dyr. Rummel. Odpowiedział w imieniu wycieczki angielskiej dr. Pecker, oraz siostra znanego pisarza angielskiego p. Chesterton. Po śniadaniu uczestnicy wycieczki udali się statkiem Rady portu i dyrekcji dróg wodnych z Gdańska do portu gdyńskiego, gdzie zwiedzili jego urządzenia.

77 tysięcy drzew zniszczyła ostra zima w Warszawie.

Obliczenia dokonane ostatnio w Warszawie wykazały, że zniszczeniu w ciągu zimy tegorocznej w stolicy uległo 77.477 drzew i krzewów. Najwięcej, bo 62 tys., strat stwierdzono wśród krzewów liściastych, z których najmniej odpornemi okazały się jesiony. Najbardziej odporne przetrwały zimę czeremchy. Tak wielkich strat z powodu mrozów nie notowano w stolicy od lat 50-ciu.

Doktór praw żyd-komunista skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach sprawę Mieczysława Bersztejna skończonego prawnika, oskarżonego o należenie do spisku komunistycznego. Aresztowano go w 1925 r. na zebraniu, w którem wzięło udział 7 komunistów. Znaleziono przy nim dokumenty świadczące niezbicie o wywrotowej działalności na szkodę Polski. Prokurator zażądał jako kary — 8 lat ciężkiego więzienia. Sąd skazał Bernszteina na 6 lat.

30 INŻYNIERÓW-CUDZOZIEMCÓW OBRADOWAĆ BĘDZIE W WARSZAWIE.

W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się w Warszawie **posiedzenie komitetu wykonawczego międzynarodowej unji elektrycznej,** na które oczekiwane jest przybycie 30 inżynierów francuskich, włoskich, belgijskich, czeskich, hiszpańskich i holenderskihc. Gości cudzoziemskich podejmował będzie Związek elektrowni polskich. Uczestnicy posiedzenia udadzą się 9 b. m. w podróż okrężną po Polsce i zwiedzą Kraków, Lwów, Katowice, P. W. K. i t. d.

Komuniści chcieli zakłócić uroczystość Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu

Policja w Sosnowcu aresztowała trzech komunistów, Przybyłę K., Srogę F. i Pomeranca Arona, którzy przybyli do Sosnowca by wywołać ekscesy i demonstracje w czasie kongresu Eucharystycznego. Przeprowadzona w mieszkaniu konspiratorów rewizja wykryła wiele kompromitującego materjału, w postaci okólników, instrukcyj, oraz wzorów odezw, które miały być rozrzucone podczas procesji. Jak ustalono, **przygotowania zmierzały w tym kierunku, aby w niedzielę, podczas procesji, zapomocą odezw, przemówień i innych wystąpień, zakłócić spokój i wywołać rozruchy, które mogłyby przybrać nieobliczalne następstwa i wpłynąć na przerwanie i zaniechanie dalszej uroczystości.**

Bestjalski napad bandytów na plebanję

We wsi Gielzów koło Łodzi, dokonano onegdaj krwawego napadu na plebanję. Sześciu bandytów uzbrojonych w rewolwery wtargnęło w nocy do mieszkania proboszcza, który mimo sędziwego wieku bronił się dzielnie napastnikom; ogłuszony uderzeniem kolby rewolweru uległ dopiero przemocy. Bandyci wystrzałami z rewolwerów poranili służbę i domowników, poczem zrabowali kosztowności i zbiegli w pobliskie lasy. Zaalarmowana policja urządziła obławę, mobilizując wszystkie siły okoliczne. Po kilku godzinach osaczono szajkę bandycką w lesie, przyczem wywiązała się długotrwała strzelanina. W rezultacie walki ujęto 2 złoczyńców, oraz odebrano łup zrabowany proboszczowi. Za resztą zbiegłych bandytów pościg trwa w dalszym ciągu.

Swiętokradztwo w Komorowicach.

Do kościoła w Komorowicach koło Białej włamali się w nocy przez okienko wieżowe nieznani na razie sprawcy i wyważywszy drzwi od chóru rozbili trzy skarbonki i szafkę z wotami w jednym z bocznych ołtarzów. Niespostrzeżeni uciekli tą samą drogą, którą przybyli. Policja wszczęła pościg.

GIMNAZJALISTA WYRATOWAŁ DWIE TONĄCE DZIEWCZYNKI.

Onegdaj w czasie kąpieli na Dunajcu, kąpiące się dwie dziewczynki natrafiły na głębię i poczęły tonąć. Mimo, że na brzegu znajdowało się wielu dorosłych mężczyzn, nikt nie kwapił się z pomocą. Wtedy nie namyślając się, skoczył do wody uczeń 4 kl. gimnazjalnej Tadeusz Jeleń i wydobył obydwie z nurtów rzeki. Bohaterskiemu uczniowi zgotowała publiczność burzliwą owację.

TRAGICZNY ZGON PROFESORA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

W majątku własnym w Jaworowie na Wileńszczyźnie zginął tragiczną śmiercią przy ścinaniu drzewa, przygnieciony spadającym pniem, ś. p. Paweł Wędziegolski profesor politechniki warszawskiej. Ś. p. Wędziegolski był jednym z najwybitniejszych architektów polskich.

PROPAGANDA PODHALA NA P. W. K.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Poznania na P. W. K. wycieczka ludności góralskiej z Poronina i da w teatrze szkolnym wystawowym szereg widowisk celem zapoznania innych dzielnic Polski z folklorem Podhala. Wystawionem będzie między innemi „Wesele góralskie" ze wszystkiemi obrzędami i tańcami z niem połączonemi. Jako prolog wyświetlany będzie specjalny film dla zademonstrowania krajobrazu tatrzańskiego, na tle którego rozwijać się będzie akcja widowiska. Wycieczkę zorganizował ks. Stanisław Słonka z Poronina.

Z całego świata.

Uroczystości św. Wacława w Pradze.

W związku z uroczystościami ku czci św. Wacława przybył 2 bm. do Pragi ks. kardynał angielski Bourne. Jutro oczekiwane jest przybycie ks. prymasa Hlonda, arcybiskupa Teodorowicza oraz wycieczek polskich z Polski i Cieszyna.

Konferencja Czerwonego Krzyża w Genewie.

Dnia 1 bm. odbyło się w Genewie otwarcie międzynarodowej konferencji Czerwonego Krzyża, która ma się zająć rewizją konwencji z r. 1906 o losie chorych i rannych na polu bitwy, oraz opracowaniem kodeksu dla jeńców wojennych. Rząd polski reprezentują płk. dr. Pracki oraz ppłk. Babecki. W konferencji biorą udział przedstawiciele 47 państw.

Związek wojujących bezbożników.

Na ostatniem posiedzeniu ogólno-związkowego zjazdu ateistów w Moskwie, dokonano wyboru członków Centralnego sowietu związku bezbożników. Wybrani zostali: **Maksym Gorkij,** Krupska (wdowa po Leninie), Łunaczarskij, komisarz oświaty, Demjan Biednyj i inni. Na przewodniczącego powołano J. Jarosławskiego. Pozatem jeszcze postanowiono zmienić nazwę „związku bezbożników" na „Związek wojujących bezbożników".

Ustąpienie głośnego detektywa.

Według doniesień z Londynu, Frederic Wensley, szef oddziału detektywów na Scotland Yard, opuści w tym miesiącu swoje stanowisko, przechodząc po 32 latach służby na emeryturę. Wensley'a określają jako najsławniejszego detektywa świata. Raporty jego były zawsze wzorem krótkości, dokładności i bystrości. Przez 30 z górą lat wykonywał Wensley swój zawód w londyńskiej East End, dzielnicy, którą zamieszkują najgorsi przestępcy. Szczególnie w młodszych swych latach miał znakomity detektyw szereg niebezpiecznych przygód.

Benzyna z węgla brunatnego.

Na posiedzeniu towarzystwa naukowego w Budapeszcie zakomunikował profesor chemicznej technologji na tamtejszej politechnice, Józef Varga, o swoim wynalazku. Polega on na tem, że profesor drogą specjalnych metod otrzymuje z węgla brunatnego płyn, zawierający 60 do 70 procent benzyny. Nowa metoda wytwarzania benzyny ma być znacznie tańsza od dotychczas stosowanej.

Rady małżeńskie pastora.

Pastor Addison Dewis miał niedawno mowę do kobiet w Durham, w której dawał wskazówki jak mają odnosić się do sprawy małżeństwa. Między innemi podał pastor następujący rady: Kiedy szukacie męża, wtedy nie pożądajcie bogactwa, ale rozglądajcie się za mężczyzną, którego moglibyście wybrać dla jego manier i duchowych właściwości. Mnóstwo małżeństw jest źle dobranych, gdyż żona nie potrafi przygotować porządnego posiłku. Wydanie kilku funtów szterlingów na kurs gospodarstwa domowego opłaci się lepiej, niż obrócenie tej samej kwoty na hafty i roboty ręczne. Tajemnica utrzymania przy sobie męża leży w tem, by umieć w pewnych momentach milczeć. Jeśli chcecie, mówił w dalszym ciągu pastor, by wasi mężowie byli przeświadczeni, że posiadają idealne żony, utrzymujcie ich samych w tem przekonaniu, że są doskonałymi mężami. Nie mówcie o błędach swych mężów, ale o waszem do nich przywiązaniu. Jeśli mężowie wasi opowiadają jakąś nudną przygodę myśliwską, albo coś podobnego, co słyszałyście już ze sto razy, wtedy słuchajcie tego z nabożeństwem i zachowujcie się tak, jak gdybyście tę historję słyszały poraz pierwszy w życiu.

Największy most świata.

Most, jaki obecnie kończy się budować nad portem w Sydney w Australji uchodzi za triumf angielskiej sztuki inżynierskiej, jest bowiem największym łukowym mostem świata. Najwyższa rozpiętość łuku tego mostu wynosi 550 m., co razem z 10 innemi łukami daje łączną długość mostu wynoszącą 1 km. i 250 m. Wysokość środkowego łuku sięga 135 m. Cały most, stalowej konstrukcji, waży 35 miljonów kg. koszta budowy olbrzymiego mostu wyniosą 170 miljonów szylingów. Znaczne sumy wyda się również na zbudowanie nowych ulic, prowadzących do mostu.

ZGON LOTNIKA TRANSATLANTYCKIEGO.

Według doniesień z Nowego Jorku 1 bm. zdarzyła się na lotnisku Roosevelt Field katastrofa, w której stracił życie pilot Stulz, który w czerwcu b. r. wraz z panną Erhard dokonał przelotu nad Atlantykiem. Aparat, którym leciał Stutz z dwoma towarzyszami runął na lotnisko z niedużej wysokości; Stutz odniósł ciężkie rany, wskutek których wkrótce zmarł, dwaj zaś jego towarzysze zabili się na miejscu.

OGRÓD BOTANICZNY POD JEROZOLIMĄ.

Żydowski fundusz narodowy w Jerozolimie otrzymał od Salomona Lamporta z Nowego Jorku 45 tysięcy dolarów, na założenie ogrodu botanicznego na górze Scopus koło Jerozolimy.

POLSKA ZAGRANICĄ.

— Belgijskie czasopismo „La Scene" (Revue catholique du theatre) zamieściło w ostatnim numerze artykuł p. Zygmunta Toneckiego **„O współczesnej polskiej literaturze dramatycznej".**

— Utalentowany skrzypek polski, **Paweł Kochański** wystąpił na przyjęciu w ambasadzie angielskiej w Paryżu, w obecności prezydenta Doumergue'a, członków korpusu dyplomatycznego, wśród których był ambasador Polski p. Chłapowski, oraz szeregu wybitnych osobistości. Artysta polski odniósł wielki **sukces.**

Z problemów demokratyzacji wychowania.

Pod powyższym tytułem wyszła świeżo z druku interesująca broszura Dra Zdzisława Kaczmarka, omawiająca w sposób jasny i przystępny niektóre najpilniejsze zagadnienia, jakie stoją przed polskimi pedagogami i wychowawcami. Życie współczesnych społeczeństw domaga się uprzystępnienia najszerszym masom dóbr nauki i kultury. Jednostka, aleby mogła spełnić swe zadania wobec państwa i społeczeństwa, musi otrzymać za młodu obok odpowiedniego zasobu fachowego wykształcenia, także podstawy etyczne, któreby sprzyjały zdrowemu rozwojowi społecznego instynktu. W podziale pracy i ról, niezbędnym dla normalnego funkcjonowania społecznego organizmu, przypada przeto jednostce odpowiednie miejsce, co do odpowiedzialności, zależne od uzdolnienia, od wykształcenia i t. p. Zadaniem czynników wychowawczych jest przygotowanie obywateli do tej roli.

Lecz tu zaraz wyłania się trudność. Jednostka, wtłoczona w mechanizm życia współczesnego ma prawo protestu przeciwko spychaniu jej do roli bezdusznego kółka w maszynerji społecznego organizmu. Z drugiej strony organizm ten nie może, w imię najżywotniejszych swych interesów, pozwolić na zbyt bujny rozrost indywidualnych dążności. Rozrost ten w pewnych granicach idzie równolegle z interesami organizmu. Wszakże historję kultury i wogóle historję tworzą wybitne **jednostki**, właśnie takie jednostki częstokroć, które z szlachetnych motywów wyłamały się z więzów szablonu. Tu widzimy konflikt dwóch zasadniczych tendencyj: **tendencji kolektywistycznej**, zmierzającej do takiego zorganizowania pracy i życia zbiorowego, ażeby każde kółko zbiorowego organizmu spełniło jak najsprawniej swą rolę, — oraz **tendencji indywidualistycznej**, pragnącej zapewnić jednostce takie warunki rozwojowe, ażeby była zdolna wykrzesać z siebie najlepsze wartości twórcze, zdobyć maximum i optimum wykształcenia, rozwinąć jak najpełniej i jak najharmonijniej własną osobowość.

Autor bada przejawy tych tendencyj w szeregu dziedzin wychowania. „Dążności kolektywistyczne dochodzą do głosu przedewszystkiem w wyjątkowem znaczeniu, jakiego dziś nabiera problem szkoły powszechnej, w żądaniach przedłużenia obowiązku szkolnego, w całym problemie t. zw. szkoły jednolitej, w żądaniu przystosowania szkoły do realnych warunków życia, w zagadnieniu szkolnictwa zawodowego, uwzględnieniu pracy jako czynnika pedagogicznego, dalej w usiłowaniach organizowania pracy i życia zbiorowego młodzieży, oraz pedagogicznego użytkowania pozaszkolnych dziedzin i sił życia, wreszcie w dziedzinie kształcenia nauczycieli“. W dziedzinach tych oczywiście czynnik indywidualistyczny nie jest wykluczony, czynniki kolektywistyczne jednak tutaj najwybitniej właśnie ujawiają swą dośrodkową wartość.

Dążności indywidualistyczne w wychowaniu polegają na staraniach udostępnienia każdej jednostce możliwie najgruntowniejszego wykształcenia, na selekcji osobników szczególnie uzdolnionych z pośród przeciętnych, na indywidualizowaniu w miarę możności w poczynaniach wychowawczych i dydaktycznych, na sprzyjaniu jak najbujniejszemu rozwojowi osobowości i wytwarzaniu jednolitego poglądu na świat. Uwidacznia się to szczególnie w zagadnieniu szkoły twórczej, która stara się wpoić wychowankowi wiadomości i sprawność nie drogą biernego przyswajania sobie gotowych treści i biernego ulegania wpływom wychowawczym, lecz drogą świadomego wysiłku, czynnej, twórczej pracy, drogą próbowania i eksperymentowania, dla wyrobienia samodzielności wychowanka zarówno w pracy technicznej, jak i umysłowej. Też nauczycielstwo zaczyna się domagać — w duchu indywidualistycznym — większej swobody i niezależności, podobnej do niezawisłości stanu sędziowskiego.

Problem demokratyzacji wychowania jest zagadnieniem zawiłem, wykazującem swą stronę społeczno-polityczną, organizacyjną i pedagogiczną. Jest to problem trudny zarówno dla teoretycznego ujęcia, jak i dla praktycznego urzeczywistnienia jego postulatów. Nic też dziwnego, że reforma w tym kierunku jest dopiero w toku. Na trudności demokratyzacji szkolnictwa składa się mnóstwo momentów. Z pośród wewnętrznych trudności zwrócić należy uwagę na wspomnianą powyżej rozbieżność między tendencjami indywidualistycznemi, a kolektywistycznemi. Jest rzeczą ogromnie trudną stworzyć roztropną i pożyteczną równowagę, lub wypadkową tych dwóch dążności. A ponadto wchodzą jeszcze w grę czynniki niejako zewnętrzne. Należy tu przedewszystkiem „przywiązanie do tradycji, do ustalonych celów, wartości i norm postępowania, oraz przyzwyczajenie do zróżnicowania stanowego, wpływające mniej lub więcej hamująco na poczynania reformatorskie“, dalej—aktualne szczególnie w Polsce — trudności ekonomiczne, brak odpowiednio przygotowanych pracowników i t. p.

Reforma w tej dziedzinie musi być przeprowadzona bardzo ostrożnie. Przedewszystkiem zagraża kulturze ogarnięcie szkolnictwa przez ducha radykalizmu społecznego. W parze z tem idzie wybitnie mechanistyczne i materjalistyczne ujmowanie życia, które wpajane młodzieży razem z poczuciem względności wszelkich wartości — może wydać fatalne rezultaty. Autor przestrzega przed szeregiem tego rodzaju niebezpieczeństw, podkreślając potrzebę oparcia działalności wychowawczej na jasnej i zdrowej **idei przewodniej**, wypływającej z pewnego stosunku do **wartości najwyższych**, a z uwzględnieniem odrębności i właściwości narodu.

Broszurę Dra Kaczmarka polecić można gorąco kołom pedagogicznym polskim. Jest ona w dobie przeżywanego przełomu życia współczesnego znamieniem moralnego zdrowia naszego organizmu społecznego i zapowiedzią, że dążenia do odrodzenia się z powojennego upadku będą uwieńczone wawrzynem zwycięstwa.

Dr. T. B.

*) Dr. Zdzisław Kaczmarek. Z problemów demokratyzacji wychowania. Kraków (Gebethner i Wolff) 1929.

Ile lat może dożyć człowiek?

Jednem z wielkich pytań, które w ostatnich czasach szczególniej zaprzątają ludzi, to pytanie, jaką jest najdalsza granica ludzkiego wieku, i czy rozliczne metody odmładzania mogą ją w sposób wybitny przesunąć. Od czasu zwłaszcza, gdy prof. Woronow w Paryżu oświadczył, że spodziewa się przez rozbudowę swej metody przedłużać wiek pacjentów do stu i więcej lat, nadzieje na tym punkcie bardzo wzrosły. Bardzo długi wiek należy u ludzi do rzadkości. Na podstawie statystyk towarzystw ubezpieczeniowych w kombinacji z rachunkiem prawdopodobieństwa można ustalić, że obecnie na 8 miljonów ludzi jeden człowiek ma szanse, by osiągnął sto lat wieku; na 11 miljonów ludzi jeden może dożyć 105 lat.

Dwaj badacze Flourens i Metschikow pierwsi twierdzili, że przeciętny wiek normalnego człowieka winien wynosić 100 lat. Byli oni zdania, że każdy, kto zdoła uchronić się od raka i gruźlicy, zwapnienia arteryj i zapalenia płuc, wreszcie od infekcyj wszelkiego rodzaju, musi dożyć stu lat. Jednakże obaj badacze nie zdołali swego twierdzenia udowodnić. W obliczeniach swoich nie wzięli oni pod uwagę faktu, że w ciągu życia, organa nasze zużywają się, starzeją i stają się mniej odporne na zarazki chorobowe. Tak samo zapewnienia Woronowa okazały się bezpodstawne. Metoda jego dawała czasem fizyczne odmłodzenie, jednakże na czas bardzo krótki, po którym proces starzenia ujawniał się z jeszcze większą gwałtownością.

Tak więc wysokie nadzieje pokładane we wszelakich metodach odmładzania nie mają żadnego uzasadnienia.

Istnieje jednak pewien naturalny sposób utrzymania młodości i odsunięcia starości możliwie jak najdalej. Polega on na wstrzymywaniu się od napojów alkoholowych i od tytoniu, na wystrzeganiu się nadużyć seksualnych, wreszcie na umiarkowanem odżywianiu się. Można z wszelką pewnością twierdzić, że ludzie, którzy tych wskazań nie przestrzegają, gwałtownie skracają sobie życie.

Ciekawem jest pytanie, czy wogóle należałoby ludziom starym życie przedłużać. Gdyby ich samych o to zapytać wielu odpowiedziałoby na pewno, że wolą swoją starość, a potem śmierć. Także ze względu na interes społeczny nadmiernie powiększona liczba osób starych, okazałaby się dla ludzkości szkodliwą.

Sport.

Tabela Ligi.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. tabela gier przedstawia się następująco:

1) **Warta** gier 12, punktów 16, bramek 33:20; 2) **Wisła** gier 11, pkt. 15, bramek 33:24, 3) Ł. K. S. gier 11, pkt. 14, bramek 18:17, 4) Czarni gier 9, pkt. 11, bramek 29:21, 5) **Cracovia** gier 11, pkt. 11, bramek 21:17, 6) Garbarnia gier 11, pkt. 11, bramek 28:26. 7) Ruch gier 9, pkt. 10, bramek 17:16, 8) Legja gier 11, pkt. 9, bramek 15:17, 9) I. F. C. gier 10, pkt. 9, bramek 12:19, 10) Warszawianka gier 9, pkt. 8, bramek 12:14, 11) Turyści gier 10, pkt. 8, bramek 13:26, 12) Pogoń gier 10, pkt. 7, bramek 17:22, 13) Polonia gier 10, pkt. 5, bramek 18:27.

Kto będzie mistrzem automobilowym Polski?

Punktacja kierowców w automobilowem mistrzostwie Polski, po rozegraniu trzech konkurencyj (wyścig w Łodzi, wyścig pod Krzyżową i raid międzynarodowy) jest następująca: 1) **Stanisław Szwarcstein** (Kraków) 6 pkt., 2) **Jan Ripper** (Kraków) 7 pkt., 3) Edward Zawidowski (Lwów) 12 pkt. 4 i 5) H. Liefeldt (Warszawa) i Adam Potocki (Warszawa) po 13 pkt. 6) W. Kołaczkowski (Kraków) 15 pkt.

O tytule mistrza Polski na rok 1929 zadecydują jeszcze wyniki dwóch imprez: wyścig tatrzański (11 sierpnia) i wyścig 20 km. pod Lwowem (25 sierpnia). Walka rozegra się między Szwarcsteinem a Ripperem.

Jeszcze jeden polski rekord pływacki.

W ostatnim dniu mistrzostw pływackich **stolicy** rozegrano bieg **1500 m.** stylem dowolnym dla pań i panów. Bieg wygrał **Szrajbman** w czasie 26:09.8, ustanawiając w międzyczasie **nowy rekord na 800 m. — 13 min. 34 sek.**, lepszy o 11 sek. od czasu rekordzisty p. Kota.

—o—

TURYŚCI (ŁÓDŹ)—CRACOVIA.

W niedzielę dnia 7 lipca b. r. rozegra Cracovia na swem boisku ostatnie zawody o mistrzostwo **Ligi PZPN. z drużyną Klubu Turystów z Łodzi.** Turyści przybywają na mecz z Cracovią w składzie wzmocnionym zawodnikami, którzy nie brali udziału w zawodach z Wisłą, a więc **Kubikiem, Kuławiakiem i Frankusem.** Do większego zainteresowania niedzielnymi zawodami Cracovii z Turystami przyczyni się fakt, że w zawodach tych wystąpią po raz pierwszy od czasu kontuzjonowania ich na meczu z Wisłą, zawodnicy: **Kozok i Kubiński.** Zawody, ze względu na mecz Budapeszt—Kraków, rozpoczną się **o godz. 4 po poł.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Liryka angielska.

Szczególnym zbiegiem okoliczności współczesna poezja angielska nie cieszy się u nas zbytnią popularnością a tłumaczenia z niej należą istotnie do rzadkości od czasu przerwania pracy na tem polu przez ś. p. Jana Kasprowicza, równie wielkiego poety, co i sumiennego tłumacza. A poezja ta przy swej pewnej konserwatywności pozostała wierna świetnym tradycjom epoki romantycznej, z jednej strony nie tracąc nic na żywotności, bogactwie ni szerokości zasięgu, z drugiej zaś unikając szczęśliwie zabrnięcia w ekstremy nowomodnych eksperymentatorskich sztuczek. Dzięki temu stanowi ona wciąż jeden z podstawowych czynników dumy narodowej, jak to stwierdza tłumacz, otwierając przedmowę do swej antologji powtórzeniem za Matthew Arnoldem zdania, że „Nic tak nie czyni Anglji sławną, jak jej poezja“. Mimo, że mamy tu do czynienia z narodem nawskróś praktycznym, wyrachowanym, w swem poczuciu rzeczywistości dalekim od wszelkiego nieproduktywnego marzycielstwa, to jednak zajęcie się poezją ma być w Anglji tak żywe i nieomal epidemicznie powszechne jakby bakcyl poezji unosił się w powietrzu, pobudzając do pisania wierszy każdego, kto tylko dotknie się stopą błogosławionej ziemi brytyjskiej. „W kraju tym — czytamy w przedmowie do antologji — dyplomaci studjują biblję, ministrowie cytują poetów, lordowie w wykwintnych przemówieniach wplatają z pamięci całe urywki Wordswortha, komandorzy floty w czasie manewrów wojennych piszą nabożne liryki, nawet prawnicy i finansiści są w przymierzu z muzą (np. znany u nas, jako doradca skarbowy Hilton Young, którego jednak wiersz, zamieszczony w antologji nie przedstawia się zachęcająco, przynajmniej w ogłoszonem tłumaczeniu). Zapoznanie się z dawniejszą poezją angielską (mniej więcej do połowy XIX w.) ułatwiał nam dotychczas J. Kasprowicz. Odkąd jednak śmierć wytrąciła pióro z ręki tego najznakomitszego z pośród transpozytorów arcydzieł poezji angielskiej, nikt nie podjął się kontynuowania rozpoczętego przez niego dzieła. Z tem większem więc zainteresowaniem wzięliśmy do ręki książkę zapowiadającą zapoznanie nas z „Liryką angielską XX. wieku“, (Warszawa 1929. Nakład F. Hoesicka.) a więc z twórczością poetycką czasów najnowszych, przez dotychczasowych tłumaczów pomijanych, przytem wydaną przez solidną firmę nakładową.

Niestety, p. Stanisław Helsztyński, któremu nie można odmówić ani dobrych chęci, ani znajomości przedmiotu tj. pewnego obycia z nowoczesną poezją angielską, porywając się na wydanie antologji własnych przekładów, podjął się zadania o wiele jego siły przewyższającego. Bowiem p. Helsztyński jest typowym dyletantem, który platonicznem zamiłowaniem przedmiotu chce zastąpić zasadniczy brak uzdolnień poetyckich. **Kto chce dobrze poezję tłumaczyć, ten sam winien być poetą,** a przynajmniej musi umieć wczuwać się w ducha poezji oraz w indywidualne odrębności stylów poetyckich, przytem winien dojść do wirtuozji w operowaniu techniką wersyfikacyjną. Żadnej z tych zalet w pracy p. Helsztyńskiego dopatrzeć się nie możemy. Jego tłumaczenia mają często **charakter rzemieślniczych wypracowań**, czy rymarsko-szkolarskich robótek o języku martwym, rytmice ciężkiej i chropawej, rymach banalnie pospolitych. Tłumacz nie umie tchnąć ducha poezji w swe przekłady, zabijając go konwencjonalizmem stylu, niezdarnością wyrażeń i naginaniem myśli do rymów. P. Helsztyński nie posiada, trafiającej się nieraz i u niepoetów łatwości rymowania, stąd przekłady wolnym wierszem wypadają trochę lepiej, choć i tu czasem rytmika szwankuje. Stosunkowo najlepiej udały się p. Helsztyńskiemu przekłady z poetów starszego pokolenia np. Henley'a („Zakończenie“), Kiplinga („Strach“), Blundena („Kobiety w przytułku“), Sassoona (liryka wojenna) i paru innych. Pozwolę sobie tutaj dla przykładu przytoczyć urywek ze sonetu Henley'a (1849—1903), w którym znalazła silny a piękny wyraz poetycki nieśmiertelna duma synów Albionu:

„Dumnymi zwą nas? Niech w sztandaru patrzą róże!
Rozlewcami krwi? Któż nam kiedy ran oszczędza?
Kupcami? Księgi nasze sprawdza sam Bóg w górze.
Skąpcami? Bez nas świat ten cisnęłaby nędza.

Nienawidzą, zazdroszczą nam. Niech nienawidzą!...
W przyszłości swą i twoją, Anglio, cenę zgadną,
Ocenią miłość, która matkę z dziećmi splata
I mężów Anglji, którzy są panami świata“.

Wartość pozytywną ma tylko obszerna przedmowa, jako szkic informacyjny, zaznajamiający nas z przedstawicielami nowoczesnej liryki angielskiej i najważniejszemi jej tematami. Przytem porównując wstęp ze zawartym w antologji wyborem, stwierdzamy, że w przeważnej mierze wybór ten jest dowolny i przypadkowy, zgoła nie uwzględniający najlepszych względnie najcharakterystyczniejszych utworów poetów, o których we wstępie jest mowa.

Rajmund Bergel

Co słychać w Krakowie?

Samobójstwo na cmentarzu rakowickim.

Wczoraj rano zaalarmowano stację Pogotowia ratunkowego, że na cmentarzu rakowickim, na jednym z grobów ziemnych powyżej kaplicy leży nieprzytomna kobieta w wieku około 30 lat. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził, że zachodzi tu wypadek silnego zatrucia lyzolem. Desperatkę po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie w kilka minut później zmarła. Przy samobójczyni nie znaleziono żadnych dokumentów ani korespondencji, którehy potrafiły ustalić nazwisko denatki lub przyczyny rozpaczliwego kroku.

—oo—

60-lecie kapłaństwa

obchodzą w b. r. księża diecezji krakowskiej: 1) **ks. Jan Kanty Fiedor,** proboszcz w Droginl ad Myślenice. Czcigodny Jubilat, ur. w r. 1843 w Pieniążkowicach, wyświęcony 1869 r., pracuje dotąd czynnie w duszpasterstwie jako proboszcz od 55 lat na tej samej parafji, gdzie po spaleniu się kościoła wystawił piękny, nowy kościół. ks. Fiedor pełni urząd dziekański, i odznaczony jest godnością szambelana J. Św. i godnością honorowego Radcy Kurji Arcybiskupiej. 2) **Ks. dr. Ludwik Jurgowski,** rektor Domu Księży Emerytów przy kościele św. Marka w Krakowie. Ur. w r. 1846 w Nowym Sączu. Ks. Jubilat był poprzednio dziekanem prepozytem Kolegjaty Wszystkich Świętych w Krakowie.

Półkolonja dla chłopców na Nowej Wsi.

Dzięki wydatnej pomocy Ligi okręgowej, administracji dóbr Księcia Radziwiłła z Balic i piekarni p. Molickiego otwarli Księża Misjonarze na Nowej Wsi z dniem 1 lipca w swej realności przy ul. Jul. Lea 59 półkolonję dla chłopców w wieku od l. 6—14. Wyżej wspomniana młodzież pod nadzorem fachowego instruktora spędza czas od 9—12 rano i od 3—7 wieczór na zabawach, grach, ćwiczeniach gimnastycznych, wycieczkach i t. d. W międzyczasie otrzymuje śniadania i podwieczorki. **Opłata miesięczna od jednego chłopca wynosi 2 zł. Wpisywać można się jeszcze do 10 lipca.**

Jeżeli która, to ta półkolonja zasługuje szczególniej na poparcie, albowiem dzieci uczęszczające do niej, to dzieci podmiejskie, dzieci ludzi ubogich, którzy nie są wstanie wysłać je na kolonję. — Jeżeli kiedy tej młodzieży, to w czasie wakacyj grozi wielkie niebezpieczeństwo zepsucia. Pamiętajmy, że jaką mieć będziemy młodzież, taka będzie przyszłość naszego narodu. Wszelkie datki i wpisy prosimy zwracać pod adresem: Księża Misjonarze, Kraków, Nowa Wieś Nr. telef. 1548.

Pożegnanie p. naczelnika Gajewskiego.

W dniu 28 czerwca 1929 r. urzędnicy skarbowi I. Urzędu Skarbowego z żalem żegnali swego naczelnika, który po 35 latach służby na własną prośbę przeszedł w stały stan spoczynku, ale nietylko urzędnicy, lecz także i obywatele żalem są przejęci po ustąpieniu tak zacnego rzędnika i obywatela, który pełniąc służbę państwową w naszem mieście przez lat ośm, jako naczelnik, był wyrozumiałym nie tylko dla podległego mu personalu, lecz także i dla obywateli, którzy przez długie czasy zachowają go mile w swej pamięci, jako sprawiedliwego szefa i prawego obywatela.

O wczesne zaopatrywanie się w węgiel na zimę.

Doświadczenia z lat ubiegłych wykazały, że zaopatrywanie się w węgiel na zimę z końcem lata lub w miesiącach jesiennych jest niewłaściwe, gdyż wówczas **większość taboru kolejowego użytą być musi do przewozu zboża, ziemniaków, buraków i t. p.** wobec czego kolej nie jest w możności dostarczyć wówczas odpowiedniej ilości wagonów do masowego przewozu węgla.

Gwałtowne mrozy panujące w ubiegłej zimie przekonały chyba każdego dosadnie do czego może doprowadzić nieracjonalne zaopatrywania się w węgiel na zimę i jaką katastrofę wywołać może wynikły z tego brak węgla.

Dlatego też magistrat stosownie do zarządzeń województwa wzywa ludność oraz zarządy przedsiębiorstw, fabryk, zakładów i instytucji, by we własnym interesie przystąpiły do **zaopatrywania się w środki opałowe, a głównie w węgiel już w najbliższych tygodniach.**

Wczesne zaopatrywanie się w węgiel przez ludność ułatwić może ta okoliczność, że większe składy węgla sprzedają również węgiel **na splaty ratalne.**

—o—

Kraków, 4-go lipca 1929.

Czwartek 4: św. Ireneusza.
Piątek 5: św. Antoniego.
Piątek 5: wschód słońca o godz. 3.45, zachód o godz. 19.43.

—o—

ŚWIĘTO AMERYKAŃSKIE. Prezydjum miasta zawiadamia, że karty wstępu na uroczystą Akademję, która odbędzie się dziś, we czwartek o godz. 7 wieczór w sali Rady miasta na Ratuszu krakowskim ku uczczeniu rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. wydaje sekretarz prezydjalny magistratu p. Strasik w godzinach od 11—3.

SOKOLI POLSCY Z AMERYKI PRZYJEŻDŻAJĄ DZIŚ WE CZWARTEK. Obywatelski Komitet przyjęcia wycieczek zawiadamia, że wycieczka Towarzystwa Sokołów polskich z Ameryki, która miała przyjechać do Krakowa w dniu 3-go, zmieniła w ostatniej chwili swój program i przyjedzie do Krakowa dziś we czwartek o godz. 11 w nocy.

W SZKOLE PRACY SPOŁECZNEJ im. A. Baranieckiego w Krakowie (Karmelicka 32) rok szkolny 1928/29 zakończył się w dn. 29 czerwca. Do egzaminów końcowych zasiadło 28 osób. Świadectwa z ukończenia kursu otrzymali: pp. Bednarska Anna, Brück Helena, Duliński Maksymiljan, Dudek Władysław, Dwurażna Marja, Dziewońska Jadwiga, Jenner Jan, Knobloch Apolinary, Mildner Edward, Modesówna Janina, Nowakówna Janina, Patela Andrzej, Relidzyńska Wincentyna, Serafinówna Zofja, Starkówna Irena, Turkowa Marja, Wiltosówna Marja. Dziesięć osób uzupełni egzaminy w terminie jesiennym. Relegowano 1 słuchacza.

POPIS DZIECI W OCHRONIE V. Dnia 30 czerwca odbył się wieczorek z okazji zakończenia zajęć dziecięcych przy ul. Szujskiego 4. Dzieci odegrały baśń p. t. „Przygoda niegrzecznych dzieci“ urozmaiconą śpiewem i tańcami. Chłopcy wykonali ćwiczenia rytmiczne przy akompanjamencie muzyki. Przedstawienie zakończyła deklamacja: „Do Krakowa“. Uczestnicy wieczorku byli zachwyceni wykonaniem produkcyj scenicznych i z podziwem oglądali wystawę — dzieło rąk maluczkich wykonawców.

WIECZYSTA FUNDACJA IM. WICEPREZYDENTA SAREGO. Celem trwałego uczczenia pamięci zasłużonego dla miasta Inż. Józefa Sarego, uchwaliła Rada miejska w swoim czasie utworzyć wieczystą fundację jego imienia z kapitałem fundacyjnym 50.000 zł. Większa część kapitału fundacyjnego została już zapewniona przez gminę tudzież zakłady i przedsiębiorstwa gminne. Komitet wybrany przez Radę miasta dla zebrania reszty funduszu potrzebnego na utworzenie fundacji, zwraca się do instytucyj finansowych, związków zawodowych i gospodarczych tudzież stowarzyszeń społecznych i społeczeństwa krakowskiego z prośbą o składanie darów na cel powyższy do rąk prezydenta miasta Rollego lub przewodniczącego Komitetu radcy m. Tillesa.

Otwarcie kolonji wypoczynkowej studentów Uniw. Jag.

W dniu 29 czerwca b. r. odbyło się w Pławnej k. Ciężkowic uroczyste poświęcenie i otwarcie kolonji wypoczynkowej Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Jag. w Krakowie. Bratnia Pomoc, która okazała dużą żywotność pracując we wszystkich prawie dziedzinach życia społecznego zdobyła się znowu na piękny czyn budując w prześlicznej okolicy wspaniały pawilon wypoczynkowy. Pawilon, w którym znajduje pomieszczenie **50 osób** leży w malowniczem położeniu u stóp olbrzymiego stoku leśnego; kilkadziesiąt kroków poniżej płynie rzeka Biała, krajobraz rozległy bardzo urozmaicony, góry, lasy, złomy skalne, efektowne uwarstwowienie geologiczne. To też wycieczka, która przybyła z Krakowa na tę uroczystość była oczarowaną.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele w Zborowicach, w którem wzięły udział tłumy okolicznego włościaństwa i obywateli — **ks. kan. Masny,** prepozyt Kolegjaty św. Anny w Krakowie dokonał poświęcenia kolonji. Następnie w szeregu przemówień wygłoszonych przez dziekana Wydz. Fil. prof. dr. Semkowicza, Kuratora Bratniej Pomocy prof. dra Rouperta, Prezesa C. A. S. S. dra Horodeńskiego, Prezesa Bratniej Pomocy Smolca S. i naczelnika gminy miejscowej oddano cześć wspaniałomyślnemu ofiarodawcy parceli śp. **Prez. Ksaweremu Fierichowi,** podniesiono ofiarność społeczeństwa, podkreślono owocny wysiłek władz Bratniej Pomocy, która wśród niesłychanie trudnych warunków dokonała wielkiego dzieła jakiem jest wybudowanie kolonji w miejscowości klimatycznej. Kolonja ta ma być **nie tylko źródłem, w którem młodzież całoroczną pracą nadwątlone ma pokrzepić siły, lecz także terenem, na którym powinno nastąpić zbratanie ludu włościańskiego z inteligencją by zgodnie móc pracować dla dobra Niepodległej Ojczyzny.**

Po przemówieniach złożyli wszyscy uczestnicy podpisy w Księdze Pamiątkowej Bratniej Pomocy. Następnie odbyło się przyjęcie gości w salach pawilonu, gdzie w przemiłym nastroju przy dźwiękach doskonałej orkiestry kolejarzy zawiązała się nić serdecznej przyjaźni między młodzieżą a obywatelstwem miejscowem, które tą młodzież bez zastrzeżeń w poczet członków swej gminy przyjęło. Po południu odbył się wielki **festyn przed pawilonem,** na który przybyli mieszkańcy wszystkich okolicznych miast i wsi starając się na każdym kroku okazać swą sympatję dla nowego członka swej gminy — akademika krakowskiego.

—o—

URUCHOMIA SIĘ URZĄD POCZTOWO-TELEGRAFICZNY BOREK FAŁĘCKI, powiat i województwo Kraków. Urząd ten będzie połączony kursowo z Urzędami pocztowemi Nr 2 Nr 14 w Krakowie. Dla ruchu paczkowego wyznacza się pole sytuacyjne Nr 266. Do miejscowego okręgu doręczeń włącza się gminę Borek Fałęcki, do zamiejscowego zaś gminy: Łagiewniki, Jugowice i Opatkowice. Równocześnie wyłącza się gminę Opatkowice z zamiejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowego Swoszowice.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINJI ZAGÓRZANY—STRÓŻE. Na linji kolejowej Zagórzany—Stróże przy pociągu towarowym, składającym się z 46 wagonów i 2 parowozów, wykoleiło się 6 wagonów, z tego dwa próżne, a 4 załadowane deskami spadły z nasypu i zostały zupełnie zniszczone. Trzy pozostałe wagony wyskoczyły z toru. Lekko kontuzjonowany został Jan Waląg, hamulczy z Zagórza. Przyczyna katastrofy i wysokość szkody dotychczas nieustalone. Ruch pasażerski został podjęty nazajutrz, t. j. dnia 2 b. m. o godzinie 8.30.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKA. Dnia 2 bm. o godz. 11.30 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy, zajęty na kopalni węgla „Józef Piłsudski“ w Jaworznie, Józef Koziarz (lat 46), ojciec 7-ga dzieci. Koziarz podczas spinania wózków naładowanych węglem w kopalni, został zgnieciony przez dwa wózki, tak, że poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej.

WŁAMANIA. Wczoraj rano dostał się nieznany na razie sprawca do mieszkania Dr. Zygmunta Załęskiego, prof. Un. Jag., zam. przy ul. Czapskich L. 5 i skradł srebro stołowe nieustalonej na razie ilości i wartości. Dochodzenia w toku. — W nocy z 2 na 3 b. m. włamano się do mieszkania Rozalji Hausnerowej, zam. przy ul. Dietlowskiej 9 i skradziono dwa zegarki niklowe, jeden złoty, oraz dwa lichtarze srebrne, łącznej wartości 1.700 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU w kościele św. Barbary odbędzie się dnia 5 b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Włamanie“.
Piątek: „Włamanie“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Włamanie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ukochany szeryf“.
UCIECHA: „W wirze Wielkomiejskim“ w roli głównej Lon Chaney.
BAGATELA: „Rycerz Miłości“.
SZTUKA: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
NOWOŚCI: „Chcę śnić o Tobie“.
WARSZAWA: „Szlakiem złota“.
CORSO. „Zemsta hiszpana“ (Carlo Aldini) i „Jak powstaje człowiek?“ (tylko seanse nocne o godz. **10.45** wieczorem).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie“ z pp. Piaskowską, Grolickim, Sosnowskim i Szymańskim w głównych rolach. Sztuka ta ukaże się już tylko cztery razy — na niedzielnem przedstawieniu teatr im. Słowackiego zakończy bieżący sezon.

TEATR STANISŁAWSKIEGO W KRAKOWIE. Grupa sławnego teatru moskiewskiego, przybywająca w dniu 8 b. m. do Krakowa, kończy tutaj objazd miast polskich, uwieńczony wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. W Warszawie pierwszy cykl przedstawień gromadził tak tłumnych widzów, że teatr po występach w innych miastach, musiał powrócić do stolicy i dodać nowy szereg powtórzeń sztuk najbardziej sukcesowych. Na inauguracyjne przedstawienie w Krakowie wybrano efektowną i barwną sztukę Ostrowskiego „Bieda nie hańbi“, okraszoną muzyką i tańcami, zaczerpniętemi z bogatej skarbnicy rosyjskiego folkloru.

—o—

Z kin krakowskich.

SZTUKA. „Tajemnica skrzynki pocztowej“. Film produkcji krajowej i... pytanie: „Dlaczego „właśnie“ tajemnica? i do tego „skrzynki pocztowej“, która oznaczona rzekomo feralnym zespołem liczb (Nr. 1313!?), nie odgrywa żadnej roli w tem melodramatycznem, ach! (ze szlochem!) opowiadaniu, spreparowanem przez wytwórcę znanego scenarjusza, aż nazbyt wyświetlanej „Tajemnicy przystanku tramwajowego“ W streszczeniu (tylko nie płaczcie, proszę!) taki ma przebieg „tajemnica“: „Powna panienka (Marja Bogda) zaręczyła się i do tego na dancingu z gładkim chłopczykiem (Jerzy Marr), inżynierem i jeszcze! wynalazcą, w którym od pierwszego rzutu oka (rzut mistrzowski!) zakochała się platonicznie i bezsłownie pokojówka (Iza Belina) panienki, osoba rozczytująca się w samym Słowackim!!, bo, jak się później pokazało, była ona inteligentką, ofiarą wojny. Otóż ta inteligentna pokojówka, opanowana zazdrością, zaczęła przejmować korespondencję zakochanych i pisać brzydkie anonimy, co ujemnie wpłynęło na nerwy narzeczonych. Długo wlokła się ta ponura historja na przestrzeni Warszawa (ona)—Paryż (on), gdyż pokojówka, podkreślam: inteligentna! miała uparcie czarny charakter, więc do tego doszło, że panna z rozdartem sercem odesłała pierścionek, adorator zaś najpierw zabawił się w mieszanem towarzystwie i częściowo zalał robaka, a potem omal nie zrobił gruntownego głupstwa! W samą jednak porę ulitował się nad nim autor, rozkazawszy złemu duchowi opuścić fatalną „skrzynkę“ vel pokój dla służby i przyznać się do winy. Niechaj to jej (pokojówce) i jemu (autorowi) wybaczonem będzie! Gorzej jednak jest z reżyserją, która zamiast osłabić wady scenarjusza, wydobyła je na wierzch w sposób jaskrawy, świadczący o cofaniu się naszej produkcji filmowej. Piękne fotografje krajobrazu nadają się tylko do fotoplastykonu, lecz kino wymaga czegoś więcej. Nawet naśladownictwo obcych wzorów powinno być solidne, jak np. w takiej typowo niemieckiej scence — tańca na stole. Zagranicą — doskonała, pięknonożna tancerka, u nas — nogi, strach patrzeć! a taniec!... Albo ta pokojówka! Nic nie robi, albo robi rozamorowane miny, czyta i to klasyczne dzieła (Słowacki!), kradnie listy, pisze anonimy i ma pięknie lakierowane paluszki!

Arten.

Ford zakłada fabrykę w Rosji.

Według doniesień z Moskwy Sownarchoz zatwierdził decyzję Gławmaszynstroja urządzenia montowni samochodów Forda w Możeresie na stacji Lublino. Montownia samochodów, przerobiona z warsztatów kolejowych ma **według obliczeń sowieckich produkować około 10 do 12 tys. automobili rocznie,** przy pracy na jedną zmianę. Wyjeżdżający do Ameryki naczelnik przyszłej fabryki Dybiec otrzymał instrukcje w myśl których ma ostatecznie porozumieć się z amerykańskimi kierownikami zakładów Forda. Transakcję z Fordem należy uważać za ostatecznie zakończone. Na jesieni, jak utrzymują, mają ukazać się pierwsze wozy zmontowane w sowieckiej fabryce.

Humor.

Odwet. Słynny chirurg angielski, wynalazca antyseptyki, dr. Lister, został wezwany o północy do bogatego pacjenta, chorego z urojenia. Zbadawszy rzekomo chorego, Lister spytał go poważnie: — Czy sporządził pan już testament? — Nie — odparł lękliwie bogacz. Czy zaszło już tak daleko? — Proszę więc wezwać natychmiast notarjusza. — Ale kochany doktorze... — Każ go pan zaraz sprowadzić — ciągnął doktór spokojnie — i wezwij żonę i obu synów. — A więc muszę umierać?... — Nie, bynajmniej... Ale nie chcę być jedynym durniem, którego pan wyciągnął z łóżka o północy.

Według scenarjusza. Reżyser filmowy do statysty stojącego na dachu domu: — Skacz pan! — Nie mogę skakać, gdyż zapomniano o materacu. — Czyś pan oszalał?! — wrzasnął na to reżyser — przecież to ma być film dźwiękowy, więc **publiczność musi słyszeć łoskot padającego ciała!**

Życie gospodarczo-społeczne.

Rybki, złotówki i my.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, w lipcu.

Dotychczas myślałem, że bardzo lubię flondry, nasze polskie flondry z Bałtyku. Wystawa poznańska, która jest niewyczerpanem źródłem wiadomości, przekonała mnie, że mylę się gruntownie. Pawilon morski, stanowiący oddział wspaniałego pałacu rządowego, ozdobiony wspaniale flagami, modelami portów i statków oraz wykresami naszego rybołóstwa zawiera w sobie wszystko, co trzeba wiedzieć o naszem morzu, lecz co do flonder, to nie ma o nich ani słowa.

Są wprawdzie w słojach śliczne płaskie rybki, i patrząc na nie przysiągłbym, że to właśnie te flondry, lecz napisy nad niemi wydzierają mnie złudzeniu. Czytam, że nazywają się czworako: **skarp, stornia, zimnica i gładzica.** Flondry między niemi ani śladu.

Wiadomo od czasów Jerzego Bandrowskiego, który w swojej „Zolojce“ dał praktyczny kurs ryboznawstwa na użytek wszystkich czytających ciekawe powieści, że nasz Bałtyk jest morzem „pustem“, t. j. ma ryb niewiele, a w dodatku jest strasznie kapryśny. Wykresy, jakie widzimy w pawilonie morskim, przekonywują nas, że Bandrowski jest w rybołóstwie strasznie mądry. Ot, w roku 1921 ułowiono **350.000 kilo płastug** (takie nazwisko rodzinne mają te wszystkie skuzynowane ze sobą szkapy, stornie i jak im tam jeszcze), w 1926 roku aż miljon! Jeszcze kapryśniejsze są śledzie, których w r. 1921 złapaliśmy ledwie 150.000 kilo, a w następnym roku ni stąd ni zowąd **600.000,** potem zaczęły się chować i w przeszłym roku było ich ledwie ćwierć miljona kilo.

Szproty także figlują. Rok 1921 dał ich 750.000, rok 1922 już odrazu 1,700.000, rok 1923 jest wprost nieobliczalny, bo słupek wykresu strzela w niebo het, gdzieś w okolice **2,400.000 kilo,** a w r. 1926 znów jest tylko 200.000.

Ale najdziksze harce wyprawiał łosoś, zwłaszcza w dwóch latach: 1921 i 1922. Z 50.000 kilo skoczył na 225.000, czyli pięciokrotnie!

W r. 1922 ułowiono razem 900.000 kilo ryb o wartości mniejwięcej **1,800.000 złotych.** W roku 1923 poszło w sieci znacznie więcej, bo przeszło 4,000.000 kg. o wartości 1,000.000 zł. Rok 1924 przyniósł jeszcze ciekawszą sztuczkę. Ułowiono tylko 2,500.000 kilo, a sprzedano je **za 3,000.000 złotych.** A widać, że morze także ciągnie pasek na swoje wytwory, bo w r. 1928 dało nam tylko 2,400.000 kilo ryb, ale wartość ich wyniosła 3,400.000 złotych. Najwięcej ze wszystkich dziesięciu lat. I dojdźże tu do ładu! Całe szczęście, że gdy się ryby je, nie trzeba nad tem wszystkiem się zastanawiać. Zatem jedzmy ile wlezie, a o resztę niech sobie łamią głowę wykresy i ich autorzy.

Bylebyśmy tylko naprawdę chcieli czy mogli jeść morskie ryby. Bóg raczy wiedzieć, jaka tego przyczyna: brak wagonów-chłodni, niedostateczny wskutek tego dowóz w głąb kraju, czy brak apetytu — dość, że gdy spojrzeć na śliczny obrazek, przedstawiający ile ryb zjadają na głowę różne nacje, to bierze żal i wstyd.

Mały Japończyk stoi przy olbrzymiej rybie, która jest większa od niego, a ma to oznaczać, że w Krainie Wschodzącego Słońca zjada się **po 90 kilogramów ryb na głowę.** Już Anglja została mocno w tyle, bo jej przedstawiciel dzierży wprawdzie w ręku sporego delfina, ale w cyfrach wypada to ledwie na 25 kilo z twarzy. Francuzi są stosunkowo mocnymi rybojadami (15 kilo) i przewyższają Niemców (8,5 kilo), co do których szkoda, że nie ma porównawczej statystyki, dotyczącej konsumcji kiełbasy z kapustą. Rosjanin (8,0 kilo) idzie zaraz przy Niemcu, ale Polak, Polak!... Nasz dziarski Krakowiak trzyma **malutką płotkę.** Polska konsumuje **tylko 3,5 kilo ryb morskich na głowę!**

Przyjrzałem się dokładnie, i poczułem taki wstyd, że natychmiast poszedłem po porcje łososia z rusztu.

R. B.

Wzrost zainteresowania zagranicy inwestycjami w Polsce.

Mamy do zanotowania kilka objawów zainteresowania się zagranicy możliwościami ewentualnych inwestycvi przemysłowych w Polsce.

Tak np. w Małopolsce Wschodniej przebywają obecnie nowi przedstawiciele **przemysłu amerykańskiego, którzy interesują się elektryfikacją Małopolski Wschodniej.**

W **Krakowie** zaś bawił ostatnio przemysłowiec francuski, który pragnie budować w okolicy **Tarnowa fabrykę cellulozy.** Równocześnie podaje Gazeta Handlowa, że Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie podwyższa swój kapitał dotychczasowy. Nową zaś emisję pokrywa w zupełności grupa kapitalistów francuskich, która jednocześnie udziela znacznych kredytów Bankowi i koncentruje w tymże Banku **rozległe swoje interesy w Polsce.** W nowych władzach Banku grupa francuska będzie reprezentowana w 1/3, a w 2/3 grupa polska. Bank został gruntownie zreorganizowany, i wkrótce rozpocznie intensywną pracę pod zmienioną nazwą.

Jedną z podstawowych operacyj Banku będzie **finansowanie eksportu polskiego do Francji.**

Bawiący zaś w Warszawie p. A. Bennet prezes brytyjsko-europejskiego trustu drzewnego zapowiedział założenie wielkiej fabryki papieru w Małopolsce Wschodniej.

Bezrobocie zmniejsza się.

Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres **od 15 do 22 czerwca** włącznie wykazuje 109.314 bezrobotnych, w tej liczbie 30.384 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezroboczych **zmniejszyła się o 6,021.**

Bezrobocie zmalało w górnictwie, hutnictwie, metalu, przemysłach metalowych, włókienniczym budowlanym oraz wśród pracowników umysłowych.

Rząd podejmuje się eksportu drzewa.

Dowiadujemy się, że rząd zamierza w najbliższym czasie **stworzyć spółkę do sprzedaży drzewa na eksport zagraniczny.** W spółce tej Ministerstwo Rolnictwa i Bank Gospodarstwa Krajowego mają uczestniczyć w 60 proc., przemysł zaś prywatny drzewny i kapitał zagraniczny w 40 proc.

Projektowane jest, że na czele tej spółki stanie p. A. Dąbrowski, prezes Naczelnej Rady Związków Drzewnych w Polsce.

Jak pozbyć się rezerw zbożowych?

Rady Tow. Ekonomicznego w Krakowie.

Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie wystąpiło z memorjałem w sprawie obecnej sytuacji w rolnictwie. Memorjał porusza m. in. obszernie zagadnienie likwidacji akcji rezerw zbożowych. Oddziaływanie na rynek zbożowy drogą rezerw opiera się na domniemaniu, że spiętrzonej fali podaży i obniżenia się cen po żniwach towarzyszy dysproporcja podaży w stosunku do popytu i sukcesywna zwyżka cen na przednówku.

W naszych natomiast warunkach, gdzie statystyka nie daje żadnej podstawy do przewidywania, wykluczone jest racjonalne zastosowanie polityki rezerw zbożowych.

Akcja rezerw zbożowych staje się jednym z dalszych czynników zwiększonego ryzyka w handlu zbożowym i tak już najbardziej ryzykownym i to ryzyka nieobliczalnego, nie dającego się uchwycić ani cyfrowo, ani intuicyjnie. Akcja ta dezorganizuje handel zbożowy i uniemożliwia kalkulację oraz przewidywania gospodarcze. Wobec tego akcję rezerw zbożowych należałoby **co rychlej zlikwidować,** a na przyszłość ograniczyć się jedynie do potrzeb zaopatrzenia armji.

Nagromadzoną rezerwę w wysokości około 40.000 tonn możnaby: a) **zamienić na nienaruszalną rezerwę wojenną,** b) **sprzedać armji na cele jej bieżącego zaopatrzenia,** c) **sprzedać zagranicę w odpowiednim momencie.**

Nowe utrudnienia dla naszego eksportu nierogacizny w Czechosłowacji.

W myśl ustawy o cłach agrarnych podwyższa Czechosłowacja stopniowo cło przywozowe na trzodę chlewną. W chwili obecnej cło to wynosi 72 kor. od sztuki. **Z dniem 1 lipca** cło zostało podwyższone o dalszych 10 koron i wynosić będzie 82 kor. od sztuki. Podwyższenie to stosowane jest do wieprzów **o wadze 10 do 120 kilogramów.**

Ten krok rządu czechosłowackiego stwarza **niepomyślną sytuację dla eksportu** naszej nierogacizny, zmniejsza bowiem możliwości zbytu naszego towaru. Odczuje to w szczególności eksport naszej dzielnicy, która wywozi b. poważne ilości do Czechosłowacji, a zwłaszcza do Pragi.

Giełda akcyjna.

Rynek akcyjny jak zwykle w zupełnym zastoju, tak, że brak poprostu materjału sprawozdawczego. W tranzakcjach jedynie **Elektrownia** i to w drobnych ilościach, a z akcyj notowanych na t. zw. pogiełdziu Bank Związku Spółek Zarobkowych. Zieleniewski w płaceniu 120 zł. Papiery procentowe również bez obrotów **przy tendencji zniżkowej.**

Płacono: Elektrownia 60 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy nadal po 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.10, 359.00. 357.26; Londyn 43.24, 43.35, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.88½, 34.97, 34.80; Praga 26.38¾. 26.45½. 26.32; Szwajcarja 171.52. 171.95. 171.09; Wiedeń 125.37, 125.68, 125.06; Włochy 46.67½. 46.79½, 46.55½; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.43.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 160 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Elektrownia w Dąbrowie 90 — Siła i Światło 125 — Modrzejów 25¼, 25 — Starachowice 26.50, 26¼.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 106½, 106¼ — 5% pożyczka dolarowa 58½, 57½, 58 — 5% pożyczka konwersyjna 53 — 6% pożyczka dolarowa 83½ — 10% pożyczka kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33½. Londyn 25.21, Nowy Jork 20, Belgja 72.19, Włochy 27.20½. Hiszpanja 74.70. Holandja 208.75. Berlin 123.85, Wiedeń 73.05. Sztokholm 139.35, Oslo 138.50. Kopenhaga 138.45, Sofja 3.75½. Praga 15.38½, **Warszawa 58.28½,** Budapeszt 90.65, Białogród 9.12¾. Ateny 6.72. Konstantynopol 2.49. Bukareszt 3.08½, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 218.25.

Ruch wydawniczy.

„SPÓŁKI AKCYJNE W POLSCE“. W krajach o wysokiej kulturze gospodarczej Spółki Akcyjne odgrywają rolę dominującą w tych wszystkich dziedzinach przedsiębiorczości, które wymagaja wszystkich zrzeszonych kapitałów. Na czele kroczą tutaj banki i wielki przemysł, ale i handel posługuje się w znacznej mierze tą formą organizacji kapitału.

W porównaniu z innymi krajami, rozwój spółek akcyjnych w Polsce jest jeszcze stosunkowo słaby. Stwierdzić jednak musimy, że po kryzysie gospodarczym i poinflacyjnym (rok 1925—26) polskie spółki akcyjne zdołały w przeważnej części przeprowadzić uzdrowienie swych finansów. Fakt ten przyczynił się do ponownego spopularyzowania spółek akcyjnych u nas. Rzecz prosta jednak, że dzisiaj nietylko kapitaliści, ale i także publiczność składająca drobniejsze oszczędności w zakupie akcyj, stosują ostrożność daleko posuniętą i zasięgają poprzednio jaknajdokładniejszych informacyj.

Było więc palącą potrzebą wydać księgę adresową i informacyjną dla szerokich sfer o spółkach akcyjnych w Polsce.

Wydawnictwo firmy „Par“ „Spółki Akcyjne w Polsce“ w IV swym roczniku, który codopiero wyszedł z druku, potrzebę tę zaspokoiło, podając szczegółowe i najświeższe informacje o wszystkich spółkach akcyjnych ,istniejących na terenie całej Polski. Dane o każdej spółce akcyjnej obejmują: siedzibę, oddziały, rok założenia, cel, wysokość kapitału akcyjnego pierwotnego i przewalutowanego, wartość normalną akcyj, ostatni bilans roczny, wysokość dywidendy za ostatnie kilka lat, ilość pracowników, skład Rady Nadzorczej i Zarządu, a także kursy akcyj.

Pozatem zawiera książka spis rzeczy i objaśnienia w językach francuskim, angielskim i niemieckim, by w ten sposób umożliwić korzystanie z książki także niewładającym językiem polskim.

Radjo.

Piątek 5 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16 Dr. L. Chmaj: „Dzieci ejdetycy“ (z nowszych badań psychologicznych); 16.30 Muzyka płyt gramofonowych: 17.25 „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Bar; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.25 Transmisja komunikatu rolnicezgo z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.40 Przegląd turystyczny; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 „Skrzynka pocztowa“; 20.30 Koncert wieczorny. — Pp. Mikuszewska (skrzypce), prof. Mikuszewski (skrz.), Marjan Demar-Mikuszewski (tenor), Jan Hoffmann (fort.). 1. J. Haendel: Sonata na dwoje skrzypiec z towarzyszeniem fortepianu — pp. Marja i Stanisław Mikuszewscy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Mościcki; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik krótkofalowy“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wpływ dobrej kuchni na harmonję domową“ — p. Ankiewiczowa; 17.50 Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18 Koncert orkiestry kinemat. „Casino“; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.40 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „O znaczeniu prawidłowego oddychania“ — dr. Górecki; 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. W programie utwory F. Mendelssohna: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Wiłkomirskiego i Fliederbaum (skrzypce); 22 Komunikat meteoroloczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram.

Katowice (408.7). G. 16.15 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu“ — cz. I. — Prof. Dzięgiel; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Koncert popularny z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Początki siły morskiej Polski — kaperstwo i armata wodna“ — p. Sumowski; 19.45 Sygnał z Warszawy; 20.05 „O znaczeniu prawidłowego oddychania“ — wygł. Dr. Górecki; 20.30 Koncert z Krakowa; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy, oraz nadprogram; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Rząd Müllera a rokowania z Polską.

NARADY Z UDZIAŁEM P. RAUSCHERA.

Berlin. 3 7. (PAT.) „Berliner Tagblatt“ donosi, że w ostatnich dniach toczyły się w obecności niemieckiego posła w Warszawie p. Rauschera narady zainteresowanych resortów rządu Rzeszy. Narady dotyczyły sprawy rokowań handlowych polsko-niemieckich. Zastanawiano się szczególnie nad sytuacją, jaka powstała w związku z ostatnio uchwalonemi przez Reichstag podwyżkami celnemi. Również gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu miał zastanowić się nad sytuacją obecną w rokowaniach handlowych z Polską.

W Kopenhadze zebrała się komisja

DO PODZIAŁU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH ŚLĄSKA.

Kopenhaga. 3 7. (PAT.) Dziś zebrała się tu mianowana na podstawie traktatu wersalskiego komisja do sprawy podziału funduszu ubezpieczeń społecznych pomiędzy części G. Śląska, które przypadły Polsce z jednej a Niemcom z drugiej strony, wobec tego, że oba kraje nie mogły dojść do porozumienia w tej sprawie. W skład komisji złożonej z 5 członków wchodzi 3 rzeczoznawców mianowanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy oraz po jednym przedstawicielu ze strony Polski i Niemiec. Polskę reprezentuje dyrektor Horowitz, radca ministerjalny ministerstwa pracy i opieki społ., Niemcy Aulin radca ministerjalny ministerstwa pracy Rzeszy. Rokowania rozpoczęły się dziś przedpołudniem.

ROKOWANIA W SPRAWIE LIKWIDACJI MIENIA NIEMIECKIEGO NA POMORZU.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). We środę rozpoczęły się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania w sprawie likwidacji mienia niemieckiego na Pomorzu. Rzeczoznawcą do tych rokowań ze strony Niemiec jest prezes banku ziemian w Bytomiu Schneider.

—o—

P. Devey opracował nowe sprawozdanie.

Warszawa, (AW). Kwartalne sprawozdanie doradcy finansowego Banku Polskiego Deveya jest obecnie w biurze doradcy. Z końcem bieżącego miesiąca sprawozdanie zostanie wysłane do Ameryki, poczem ukaże się w druku z początkiem sierpnia. Dowiadujemy się, że **termin powrotu Deveya nie został jeszcze definitywnie ustalony.**

KATASTROFA SAMOCHODOWA NA ŚLĄSKU.

Warszawa. 3 7. (Tel. wł.) We wtorek w południe na drodze Gostyń—Pszczyna na Górnym Śląsku zdarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie dyrektor komunalnej kasy oszczędności w Pszczynie najechał na drzewo, powodując rozbicie samochodu i odniósł ciężkie rany.

Bankructwo socjalistycznej gospodarki w Łodzi.

Do Łodzi przybyła ministerjalna komisja lustracyjna, która się zajmie szczegółowem zbadaniem gospodarki socjalistycznego magistratu. Jak słychać, nie doszłoby do obecnych trudności finansowych, gdyby magistrat gospodarował oszczędniej i zmniejszył nadmierną liczbę etatów.

Zanosi się na mianowanie kontrolora finansowego.

—o—

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Władze administracyjne zatwierdziły statut powstającej w Krynicy komunalnej kasy oszczędności tamtejszej gminy.

Czechosłowacja żąda od Węgier satysfakcji

ZA ZAJŚCIE NA STACJI W HIDAS NEMETI.

Praga. (AW.) Węgierskie władze kolejowe zażądały w drodze dyplomatycznej, aby natychmiast został przywrócony ruch przez stację Hidas Nemeti, gdyż w przeciwnym razie zostanie wstrzymany ze strony węgierskiej ruch przez inne stacje graniczne.

BENESZ PRZERWAŁ URLOP.

Praga. (AW.) Na czwartek jest zwołana rada ministrów w sprawie zajścia w Hidas Nemeti. Dr. Benesz przerwał urlop, aby wziąć udział w tej naradzie. Dyplomatyczne kroki Czechosłowacji zależeć będą od odpowiedzi, jakiej udzieli rząd węgierski na interwencję posła czechosłowackiego w Budapeszcie.

„Czeske Slovo“ pisze, że o ile kasjer Pecha nie zostanie do piątku wypuszczony na wolność i wydany Czechosłowacji, rząd czechosłowacki zarządzi zamknięcie całego ruchu kolejowego do Węgier i wdroży dalsze energiczne kroki.

JESZCZE JEDNO ARESZTOWANIE.

Budapeszt. 3 7. (PAT.) Jak podają dzienniki policja aresztowała w Hidas Nemeti wieśniaka Jana Totka, obywatela węgierskiego, podejrzanego o współudział w aferze szpiegowskiej kasjera czeskiego Pecha.

Dyskusja nad mową tronową w Londynie.

Ewakuacja Nadrenji. — Porozumienie ze Stanami Zjednoczonemi.

Londyn. 3 7. (PAT.) W dyskusji nad odpowiedzią na mowę tronową labourzysta Snell oświadczył, że przyjmuje życzliwie perspektywę ewakuacji Nadrenji w najbliższym czasie, która spotka się w Anglji z tem samem powitaniem co w Niemczech. Były premjer **Baldwin** zaznaczył, że **konserwatyści nie będą czynić żadnej opozycji pragnąc dopomóc rządowi** w jego pracy, wymaga to jednakże **dużej dozy zimnej krwi.** Premjer **Mac Donald** oświadczył, że rząd przedewszystkiem musi załatwić dwie dominujące kwestje: sprawę bezrobocia i bezpieczeństwa. Co się tyczy planu Younga, Mac Donald zaznaczył, że biorąc udział w przyszłych naradach, rząd nie będzie zapominał, że słuszne interesy angielskiego handlu i przemysłu muszą być uszanowane. Do najbliższych zadań z zakresu polityki zagranicznej państwa należy uważać **ściślejsze porozumienie ze Stanami Zjednoczonemi.** W sprawie rozbrojenia rząd pragnie oprzeć politykę rozbrojeniową na podstawach paktu Kellogga, jako konstrukcji żywej mogącej mieć wpływ decydujący na bieg polityki międzynarodowej.

PRASA O PLANACH MAC DONALDA.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Angielską mowę tronową, odczytaną przez Mac Donalda, omawia w krótkich artykułach prasa francuska.

Prasa lewicowa omawia bardzo życzliwie angielską mowę tronową, natomiast pisma prawicowe ostro ją krytykują.

„Echo de Paris“ stwierdza, że zapowiedź przedwczesnej ewakuacji Nadrenji oznacza, że Londyn staje całkowicie po stronie Berlina. **Wyrzeczenie się okupacji Nadrenji stanie się nadzwyczaj poważnem zdarzeniem w historji Europy. Gdyby ono nastąpiło, Niemcy odzyskałyby swobodę nad granicą wschodnią.**

„Figaro“ oświadcza, że Francja będzie musiała ponieść skutki utworzenia gabinetu Partji Pracy.

„Petit Parisien“ pisze, że Mac Donald niewątpliwie usiłował utrzymać tradycję, w myśl której mowa tronowa nie powinna stwarzać sposobności do kontrowersji. Liberalowie upatrują w tej mowie pośrednie wezwanie do współpracy.

Z pośród dzienników angielskich **„Morning Post“** omawiając mowę tronową uważa, że sprawa odnowienia stosunków dyplomatycznych ze Sowietami wywoła silny opór do minjów.

„Times“ zwraca uwagę, że w sprawie ochrony przemysłu angielskiego nie zajdą zapewne jakieś zmiany aż do kwietnia 1930 r.

„Daily Mail“ pisze, że początek rządów Partji Pracy zaznacza się **ostrożnem wprowadzaniem w życie śmiałych planów.**

5 ważnych pytań Baldwina.

Warszawa. 3 7. (Tel. wł.) Po odczytaniu mowy tronowej przez premjera Mac Donalda, przywódca konserwatystów b. premjer Baldwin postawił Mac Donaldowi pytania następujące: 1) Czy rząd przedłoży uprzednio parlamentowi do zaopinjowania konwencję reparacyjną, zanim ją przyjmie. 2) Kiedy nastąpi podróż Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych? 3) Czy **Mac Donald podtrzymuje jako podstawę stosunków angielsko-rosyjskich treść noty z października 1924 r.?** 4) Czy rząd będzie chciał utrzymać cła ochronne, czy będzie je znosił? 5) Czy rząd przy podpisywaniu konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy będzie zważał, ażeby przemysł angielski nie został przez różne interpretowanie poszkodowany?

Cziczerin kandydatem na posła w Londynie.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) **Rząd sowiecki rozpoczął porozumiewać się nieoficjalnie z rządem angielskim co do osoby Cziczerina jako kandydata na stanowisko posła sowieckiego przy rządzie angielskim.** Podobno rząd Mac Donalda nie stawia żadnych zastrzeżeń co do osoby Cziczerina, Litwinow jednak ma swojego kandydata, wybitnego dygnitarza sowieckiego, którego nazwisko obecnie jest nieznane. (Przypomnieć należy, że niedawno ukazały się w prasie niemieckiej nieprawdopodobne pogłoski, jakoby na stanowisko posła sowieckiego w Londynie chciano wysunąć Trockiego, który zna teren angielski z czasów przed wojną. — Uw. Red.).

—o—

Konkordat Rumunji ze Stolicą Apostolską

Wiedeń, 3. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu, że pomiędzy Rumunją a Stolicą Apostolską dojdzie obecnie do skutku konkordat, nad którym pracowano kilka zgórą lat. Tem samem **zostaną na nowo uporządkowane diecezje Rumunji odpowiednio do obecnych granic politycznych.** Także i administracja religijna Bukowiny, która dotychczas podlegała arcybiskupstwu lwowskiemu zostanie obecnie zreorganizowana.

Decentralizacja administracji w Rumunji.

Wiedeń, 3. 7. (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że do parlamentu wpłynął dziś opracowany przez radę regencyjną tekst projektu ustawy, dotyczącego reformy administracyjnej. Ustawa ta przewiduje zupełną decentralizację administracji w tym kierunku, że kraj zostanie podzielony na 7 autonomicznych władz okręgowych, które stać będą pod nadzorem podsekretarzy stanu.

KANAŁ Z BUKARESZTU DO DUNAJU.

Wiedeń, 3. 7. (PAT). „Abendblatt“ donosi z Bukaresztu, że inżynier Leonida wypracował plan budowy kanału z Bukaresztu do Dunaju. Plan ten przyjęty został przez rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Kanał będzie szeroki na 40 m., głęboki na 3 m., tak że płynąć będą mogły po nim okręty aż do 1.500 ton.

W Opolu teatru nie będzie?

Warszawa. 3 7. (Tel. wł.) Magistrat opolski przedłożył radzie miejskiej wniosek, ażeby w roku 1929/30 nie otwierać sezonu teatralnego rzekomo z powodu złego stanu sali teatralnej. Rada miejska wniosek ten uchwaliła jakkolwiek już zaangażowano artystów. **Magistrat będzie musiał wypłacić zaangażowanym aktorom wskutek zerwania kontraktu 65.000 marek.** Istotną przyczyną nieotwarcia sezonu w roku przyszłym jest żądanie Polaków opolskich, aby w przyszłym sezonie udzielano sali na przedstawienia polskie i by dano subwencję na polskie przedstawienia.

Bolszewicy „delegaci“ przyjadą potajemnie

NA ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). „Izwiestia“ i „Prawda“ donoszą, że do Kijowa przybył przewodniczący komitetu ludności polskiej w Sowietach B. Przybyszewski oraz Dąbal i Bruno Zysman-Jasieński, którzy uczestniczyli w otwarciu zjazdu ludności polskiej w Sowietach. Jasieński ogłosił oświadczenie w powyższych dwu dziennikach, w którem stwierdza, **że z Rosji wyjedzie do Polski na zjazd Polaków z zagranicy 14 delegatów,** jakkolwiek prasa polska zapowiedziała, że delegaci ci nie będą na zjazd dopuszczeni.

WYBORY W „AKADEMJI“ W CHARKOWIE.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) W Charkowie odbył się uroczysty akt wyboru członków ukraińskiej akademji umiejętności w liczbie 34 w obecności delegatów robotniczych i przedstawicieli rządu sowieckiego. Większość członków akademji, to komuniści i nie-Ukraińcy. **Wprowadzeniem nowych 34 członków, gdy dotychczas akademja liczyła 31, członków nie związanych niczem z kulturą ukraińską, ma pozbawić akademję charakteru narodowo-ukraińskiego.**

MŁODOCIANI URZĘDNICY W ROSJI.

Warszawa, 3 7 (Tel. wł.) „Izwiestja“ podają, że władze sowieckie przeprowadziły jednodniowy spis urzędników sowieckich **na całem terytorjum ZSSR. Liczba urzędników wynosi** według tego spisu 1,300.000, w tem 65 proc. nie przekroczyło 25 lat.

Primo de Rivera o swych rządach.

Madryt (PAT). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego gen. Primo De Rivera wyliczył szereg najważniejszych wypadków, które miały miejsce od ostatniego zebrania Zgromadzenia, podkreślając przedewszystkiem wprowadzenie normalnych stosunków na uniwersytetach, otwarcie wystaw w Sewilli i Barcelonie, obrady Rady Ligi Narodów w Madrycie, wreszcie szereg znakomitych wyczynów w dziedzinie lotnictwa. Następnie gen. Primo de Rivera zapowiedział, że wkrótce zaznajomi Zgromadzenie Narodowe z pracami nad reformą konstytucji, która zostanie poddaną plebiscytowi.

PRZESILENIE GABINETOWE W HOLANDJI

Haga. 3 7. (PAT.) **Gabinet podał się do dymisji.**

NOWY GABINET JAPOŃSKI.

Tokio. (PAT) Nowy gabinet ukonstytuował się. Prezesurę objął Hamaguchi, sprawy zagraniczne — baron Shidehara, sprawy wewnętrzne — Kenzo Adatci.

PRZESILENIE W POŁD. AFRYCE.

Pretorja. (PAT) Reuter donosi ze źródła miarodajnego, że premjer Smuts zamierza ustąpić.

BANDYTYZM W MEKSYKU.

Meksyk. 3 7. (PAT.) Oddziały wojskowe zatrzymały 23 osobników, którzy dokonali zbrojnego napadu na miejscowość Atotorulco, zabijając jednego z mieszkańców. **Wszyscy członkowie bandy zostali straceni,** ciała zaś ich wywieszono na słupach telegraficznych.

WIELKA BURZA W BOŚNI.

Białogród. 3 7. (PAT.) W Bośni szalała gwałtowna burza, powodując wylew rzeki Bośni. **11 osób poniosło śmierć. Woda poniosła** liczne stada owiec. **Komunikacja kolejowa została przerwana.**

OFICEROWIE FIŃSCY W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) We środę o godz. 11 rano odbyło się złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez wycieczkę oficerów fińskiego sztabu generalnego, bawiącą w stolicy. O godzinie 2 po południu odbyło się śniadanie w Hotelu Europejskim, wydane na cześć wycieczki przez sztab generalny.

A. CONAN DOYLE: 7

Władca ciemności.

Przekład Br. J. Falka.

Były tam bogato przyozdobione korytarze z przylegającemi do nich małemi pokoikami, ale środek budynku zajmowała wspaniała sala, która musiała być swojego czasu jedną z najpiękniejszych na świecie. W mdłem świetle nie widzieliśmy ani sufitu ani ścian jej, ale posuwając się wzdłuż murów, mogliśmy ocenić ogromne wymiary sali i cudowne ozdoby na ścianach. Były to albo posągi albo ornamentacje, rzeźbione niezwykle misternie ale odstraszające i straszliwe. Wszystko to, co stworzyć mógł najbardziej zdeprawowany umysł widniało na ścianach w obrazach, tchnących sadystycznem okrucieństwem i zwierzęcą żądzą. Z mroku wyłaniały się potworne podobizny i symbole, których wszędzie było pełno. Pałac był wistocie świątynią, wystawioną na cześć djabła. Nie brakowało i samego djabła, gdyż na końcu sali, pod baldachimem ze złota, na wysokim tronie z czerwonego marmuru siedziało straszliwe bóstwo, istne wcielenie złego, groźne, urągające wszystkim, bez względne, podobne z wyglądu do Baala w kolonii Atlantyjczyków, ale o wiele bardziej odrażające. Było coś niesamowitego w tej straszliwej postaci. Przyglądaliśmy się oświetlając ją lampami, pogrążeni w zadumie, kiedy stało się coś niesłychanego, niepojętego... coś, co kazało nam zapomnieć o wszystkiem. Ktoś w głębi sali, poza nami, roześmiał się, straszliwie...

Głowy nasze osłonięte były szklanemi pokrywami, które, jak wspomniałem, nie dopuszczały do uszu żadnych dźwięków. A jednak wszyscy usłyszeliśmy szyderski ten śmiech wyraźnie. Oglądnąwszy się, ujrzeliśmy widok niezwykły.

Wsparty o jeden z filarów wielkiej sali, z rękami złożonemi na piersi stał jakiś mężczyzna i mierzył nas wzrokiem złośliwym i pełnym groźby. Nazwałem go mężczyzną ale nie przypominał z wyglądu żadnego mężczyzny, z jakim się w życiu spotkałem, a fakt, że oddychał i mówił, jak nie mógł mówić, oddychać i porozumiewać się żaden człowiek pouczył nas, że pod pewnemi względami różnił się od wszystkich ludzi. Na zewnątrz przedstawiał się wspaniale. Był wysoki co najmniej na siedem stóp i miał kształty atlety, które uwidaczniały się doskonale, pod ubraniem zrobionem z czarnej, gładkiej skóry, które przylegało ściśle do ciała. Twarz jego przypominała twarz posągu z bronzu — posągu, w którym jakiś wielki artysta chciał odtworzyć niespożytą siłę ale i największe przestępstwa ludzkiej natury. Twarz ta nie była zmysłowa i nalana, gdyż świadczyłoby to o słabości, a słabości nie było w niej ani śladu. Przeciwnie była to twarz o rysach regularnych, ostrych, z orlim nosem, ciemnemi, krzaczastemi brwiami i błyszczącemi, czarnemi oczyma, które płonęły wewnętrznym ogniem. Te bezlitosne, złośliwe oczy i piękne ale okrutne, zacięte usta, nieubłagane jak przeznaczenie, czyniły twarz jego okropną i straszliwą. Każdy, kto na nią spojrzał, czuł, że istota ta chociaż tak piękna, musiała być złą aż do szpiku kości, że spojrzenia jej były groźbą, a każdy uśmiech urąganiem i szyderstwem.

— I cóż, panowie? — rzekł, mówiąc po angielsku, głosem, który rozbrzmiewał donośnie, jakbyśmy byli na ziemi. — Spotkała was w przeszłości niezwykła przygoda, a w przyszłości spotka was jeszcze jedna, ale ta nie skończy się równie szczęśliwie. Lękam się, że rozmowa ta jest raczej jednostronną, ale ponieważ mogę czytać wasze myśli i wiem o was wszystko, nie ma mowy o tem, abyśmy się nie porozumieli. Musicie się jednak nauczyć wielu... wielu rzeczy.

Spoglądaliśmy na siebie w bezradnem zdumieniu. I wówczas rozległ się znowu ten przykry śmiech.

— Tak, trudno to pojąć. Ale zastanowicie się nad tem po powrocie, gdyż chcę abyście wrócili z poselstwem odemnie. Gdyby nie to poselstwo, wasza wizyta w moim domu skończyłaby się tragicznie. Ale najpierw chcę z wami trochę porozmawiać. Zwracam się do pana, doktorze Maracot, jako najstarszego i najmądrzejszego ze wszystkich, chociaż fakt, żeście się tutaj wybrali, niezbyt pochlebnie świadczy i o pańskim rozumie. Czy mnie dobrze słyszycie? Doskonale; wystarczy mi jeden gest, jedno skinienie głową.

— Rzecz prosta, że wiecie, kim jestem. Zdaje się, że rozmawialiście o mnie niedawno. Nikt nie może mówić i myśleć o mnie bez mojej wiedzy. Nikt nie może wejść do tego domu, który jest moją dawną siedzibą i nie wezwać mnie równocześnie do powrotu. Dlatego te nędzne karły nie zaglądają do mojego pałacu i dlatego również nie chciały, abyście wy do niego zaglądali. Byłoby wiele mądrzej, gdybyście ich słuchali. Zawezwaliście mnie do siebie, a kiedy raz jestem wezwany, niechętnie się oddalam.

— Wysilacie mózg, chcąc rozwiązać zagadkę, którą przedstawiam. Jak mogę żyć bez tlenu? Nie żyję tutaj. Żyję na ziemi między ludźmi, w świetle słonecznem. Przybywam tutaj tylko na wezwanie, jak i tym razem. Ale jestem istota oddychającą eterem. Jest tu eteru poddostatkiem. Ale i ludzie mogą żyć bez powietrza. Człowiek pogrążony w śnie kataleptycznym leży całe miesiące i nie oddycha równie, jak ja, ale ja jestem w odrożnieniu od niego przytomny i pełen energji.

— Dziwi was to, że mnie słyszycie. Przypomnijcie sobie własności każdego radjowego odbiornika, chwytającego i przerabiającego fale dźwiękowe. I ja umiem przesyłać słowa na odległość i nadawać im odpowiednie brzmienie wewnątrz waszych dzwonów, wypełnionych powietrzem.

— A moja angielszczyzna? Sądzę, że nie mam się jej czego wstydzić. Żyłem na ziemi długo... bardzo długo. Chyba jedenaście lub dwanaście tysięcy lat. Miałem czas nauczyć się wszystkich języków. Mówię po angielsku nie gorzej, niż inni.

— Zdaje się, że wyjaśniłem wam wiele rzeczy. Tak. Mogę widzieć, chociaż nie mogę was słyszeć. Ale teraz pomówimy o sprawach ważniejszych.

— Jestem Baal-Seepa. Jestem Władcą Ciemności. Jestem tym, który zgłębił wiele tajemnic Przyrody i nauczył się urągać nawet śmierci. Nie mogę umrzeć, chociażbym chciał. O zagładzie mojej musiałaby zadecydować wola od mojej silniejsza. Oh, śmiertelnicy, nie starajcie się nigdy przedłużać życia w nieskończoność. Wieczne życie jest straszniejsze od najstraszniejszej śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sko z ogr. odpow. K. Kolska. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fonka.